CENA EGZ. 20 GR.

DZIEŃ POLSKI

REDAKCJA
ADMINISTRACJA
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TEL. RED. 630-54, ADM. 649-04

CZYTAJCIE DZIS:

PRUSCY DORADCY MĄCĄ WODĘ W AUSTRJI

SPRAWA WĘGLA POLSKIEGO DLA IRLANDJI

OŚWIADCZENIE KANCLERZA V. PAPENA

№ 208. WARSZAWA, Piątek 29 lipca 1932 r. Rok IX.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Austrji znowu grozi przesilenie parlamentarne na tle pożyczki

WIEDEŃ (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu rady narodowej wielkoniemcy zamierzają postawić wniosek o votum nieufności dla rządu. Głosowanie nad tym wnioskiem odbyłoby się prawdopodobnie w poniedziałek. Rząd spodziewa się, że ks. Stahrembergowi uda się albo skłonić opornych trzech posłów klubu Heimwehry do głosowania za rządem, albo zmusić ich do złożenia mandatów. Posłowie ci oświadczyli, że mandaty złożą tylko na polecenie komend krajowych. W tym celu zwołana została na dzisiaj obszerniejsza rada komendantów Heimwehry, która zajmie się konfliktem między naczelną komendą a członkami klubu Heimwehry. Gdyby się to nie udało, wówczas przesilenie gabinetowe lub rozwiązanie parlamentu byłoby nieuniknione.

OSTRE WYSTĄPIENIE PRZECIWKO „DORADCOM" Z BERLINA

Organ stronnictwa chrześcijańsko-społecznych „Reichspost" ogłasza dziś niezwykle ostry artykuł przeciw północno-niemieckiej agitacji antypożyczkowej.

Ostatnie wydarzenia — pisze „Reichspost" — wykazały, że niemiecki ciężki przemysł usiłuje wszelkiemi sposobami zmobilizować wszystkie możliwe siły przeciw parlamentarnemu załatwieniu pożyczki lozańskiej. Protestuje on przeciw temu nietylko argumentami rozumowemi. Kierownik organizacji politycznej ciężkiego przemysłu niemieckiego, dr. Hahn opuścił dopiero przed kilku dniami Austrję.

Dobrze się stało, że to uczynił, gdyż oszczędził temsamem władzom austrjackim przykrej interwencji. „Reichspost" zwraca następnie uwagę na agitację narodowego socjalisty, członka Reichstagu Habichta i nazywa go uprzykrzonym cudzoziemcem. Pożyczka austrjacka — pisze „Reichspost" — jest w pierwszej linji sprawą Austrji. Większość ludności austrjackiej ma również dość przybyszów z północy i chętnie będzie widziała, jeżeli oni znikną czemprędzej z Austrji. Należy to raz powiedzieć pod adresem pruskim.

Usunięcie weteranów z Waszyngtonu

GAZY ŁZAWIĄCE, PAŁKI GUMOWE — OBOZY PODPALONE

WASZYNGTON (PAT). Oddziały wojskowe zdołały doprowadzić do ewakuacji obozu weteranów w centrum stolicy oraz głównego obozu, znajdującego się w Anacostia o 5 mil od Waszyngtonu. Obóz Anacostia, w którym znajdowało się 7.000 b. żołnierzy, prócz tego zaś 380 kobiet i 488 dzieci, został ewakuowany przy pomocy bomb łzawiących, a następnie podpalony. Ogólna liczba ofiar wynosi zgórą 50 osób. Większość z nich otrzymała tylko lżejsze obrażenia od razów, zadanych pałkami gumowemi oraz od kamieni. Kilku żołnierzy zostało lekko zatrutych gazami, a kilkunastu jest lekko poparzonych.

Dziwne wersje w sprawie importu węgla polskiego do Irlandji

LONDYN (PAT). Pod tytułem „Bajka irlandzka o Polsce" „Daily Herald" zajmuje się dziś obszernie oświadczeniem organu de Valery „Irish Press', jakoby Wielka Brytanja wywarła polityczny nacisk na Polskę, aby polscy przemysłowcy węglowi nie przyjmowali zamówień irlandzkich. „Daily Herald" stwierdza, że wiadomość powyższa wywołała wielkie zdumienie w brytyjskich kołach oficjalnych i obszerne komentarze. Z kół rządu brytyjskiego zaprzeczają wiadomości tej jaknajbardziej stanowczo. Późniejsze informacje z Dublina głoszą, jak podaje „Daily Herald", że wywóz polskiego węgla został udaremniony nie na skutek presji politycznej Wielkiej Brytanji, lecz na podstawie przepisów anglo-polskiego traktatu handlowego z przed kilku lat. Wiadomość ta, twierdzi „Daily Herald", wywołuje jeszcze większe zdziwienie, nikomu bowiem nie jest wiadome o istnieniu takiego traktatu handlowego, któryby mógł udaremnić eksport węgla polskiego do Irlandji. Musi to być dziwny traktat — oświadczył w wywiadzie z temże pismem jeden z przemysłowców węglowych — albowiem nie przeszkodził on Polsce w atakowaniu W. Brytanji na każdym innym rynku eksportowym, a nawet na naszym własnym. „Daily Herald" cytuje również oświadczenie jednego z przedstawicieli ambasady polskiej, który jakoby wyraził się, jak następuje: „Wszystkie kopalnie węgla polskiego są prywatną własnością i bardzo chętnie gotowe byłyby wypełnić wszelkie zamówienia, otrzymane z Irlandji. Oczywiście, rząd polski ani na chwilę nie myślałby o interwencji w tak ważnej gałęzi przemysłu, w obecnych czasach kryzysu ekonomicznego". „Daily Herald" podaje, że również korespondent jego warszawski informuje dziennik, że rząd polski zaprzecza wiadomościom o jakiejkolwiek presji ze strony Wielkiej Brytanji oraz że szereg okrętów jest przygotowany do eksportowania węgla polskiego do Irlandji, lecz, jak dotąd, żadnych zleceń nie otrzymano.

Również „Daily Mail" pisze o powyższej sprawie i twierdzi, że w kołach rządu brytyjskiego zaprzeczają tym wiadomościom jaknajbardziej kategorycznie.

Krwawe starcia polityczne w Saksonji

LIPSK (PAT). Zaburzenia polityczne w Saksonji przybrały znowu charakter regularnych walk ulicznych. Codziennie z różnych ośrodków przemysłowych nadchodzą wiadomości o krwawych bójkach między komunistami, hitlerowcami i członkami republikańskiego „reichsbanneru" względnie social-demokracji. Szczególnie w Lipsku w ciągu 26 b. m. kilkakrotnie dochodziło do ostrych zaburzeń. Kilkanaście osób odniosło mniej lub więcej ciężkie rany. W Brandis koło Lipska silny oddział komunistów napadł na grupę 20 hitlerowców, rozdających ulotki wyborcze. Wywiązała się krwawa masakra. Na placu pozostało 10 rannych, w tem 3 ciężko. W trakcie starcia przeciwnicy ostrzeliwali się wzajemnie z rewolwerów. W Zwenckau reichsbannerowcy, będąc w przewadze liczebnej, zdemolowali doszczętnie jeden z domów hitlerowskich.

Szczególnie naprężona jest sytuacja wśród ludności robotniczej, zwłaszcza w Chemnitz, Merseburgu i Mittweidzie, gdzie codziennie dochodzi do ostrych starć.

W Prenzlau poturbowanych zostało dotkliwie kilku komunistów w chwili, gdy szli na zebranie swej partji. Bilans ostatniego tygodnia wykazuje znowu 15 osób ciężko rannych, 35 lekko oraz około 70 dotkliwie poturbowanych.

SEN. TARGOWSKI U PREMIERA HERRIOTA

PARYŻ (PAT). Wczoraj popołudniu senator Targowski został przyjęty przez premjera Herriota.

PARAGWAJ W DEFENSYWIE

BUENOS AIRES (PAT). Donoszą z Assompcion, że odpowiadając na wezwanie delegacji państw neutralnych, zebranej w Waszyngtonie, rząd paragwajski zdecydował się nie podejmować żadnych kroków nieprzyjacielskich w strefie Chaco i wydał wszystkim dowództwom wojskowym polecenie zajęcia stanowiska ściśle defensywnego.

UROCZYSTOŚĆ „KRZYŻACKA"

LIPSK (PAT). Miasto powiatowe Schleitz w Turyngji, posiadające bogatą antysłowiańską przeszłość historyczną, znane również z epoki napoleońskiej, obchodziło uroczyście 700-lecie swego istnienia. Z poszczególnych fragmentów uroczystości jubileuszowych wymienić należy pochód bojowników zakonu krzyzackiego w strojach historycznych, mający przypomnieć społeczeństwu odwieczne prawa do „rdzennie niemieckiego" wschodu, a w szczególności Śląska, Pomorza, Poznańskiego i Gdańska.

MIĘDZYN. KONGRES AKADEMICKI

BERN (tel. wł.) W Bernie Morawskiem został wczoraj uroczyście otwarty międzynarodowy kongres studentów wyższych zakładów naukowych, z udziałem przedstawicieli Francji, W. Brytanji, Włoch, Stanów Zjednoczonych, Polski, państw Małej Ententy i skandynawskich, dominjów brytyjskich, Szwajcarji, Hiszpanji, Bułgarji, Austrji, Węgier, Holandji, Chin i Turcji. Przewodniczył dr. Kulman z Gniewy.

Delegat min. oświaty prof. Hejman odczytał orędzie prezydenta Masaryka, witające gości zagranicznych i zachęcające uczestników do wysiłku w kierunku przezwyciężenia „kryzysu inteligencji" i walki z frazesem, wciągającem tak łatwo młodzież na manowce kierunków skrajnych. Zdaniem p. prezydenta, nic łatwiejszego dla akademika, jak popełnienie rzeczy nierozsądnych, gdy „tyle ma przykładów u panów ojców".

Następnie jeden z wyższych urzędników odczytał deklarację powitalną premjera Benesza, wzywającą młodzież akademicką do poparcia międzynarodowych wysiłków nad przezwyciężeniem kryzysu oraz do uratowania demokracji współczesnej przed „demagogją oligarchji". Uniwersytety winny przygotować fachowych parlamentarzystów.

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA POD TCZEWEM

Dziś około godz. 11-ej rano między stacjami Subkowy i Narkowy na linji Tczew — Smętowo wykoleił się pociąg Nr. 1402 Poznań — Gdynia. Wskutek wykolejenia 20 osób odniosło lżejsze rany, zaś 4 osoby ciężkie obrażenia. Na miejsce katastrofy wysłano natychmiast dwa pociągi sanitarne z Grudziądza i Tczewa oraz komisję specjalną z dyrekcji gdańskiej, która zajmie się zbadaniem przyczyn wykolejenia. Z Warszawy na miejsce katastrofy wyjechał inż. Ejsmont z ministerjum komunikacji. Bliższych szczegółów narazie brak.

KARA ŚMIERCI ZA ZABÓJSTWO POLICJANTA

WILNO (PAT). Wczoraj w Głębokiem odbyła się rozprawa przed sądem doraźnym przeciwko Konstantemu Kwiecińskiemu o zabójstwo policjanta Andrzejewskiego. Kwieciński w czasie rozprawy usiłował całą winę zrzucić na zabitego podczas pogoni brata. Sąd po naradzie skazał Kwiecińskiego na karę śmierci przez powieszenie.

NA POCZĄTKU BYŁ BŁĄD

(Od specjalnego wysłannika „Dnia Polskiego")

VIII.

Od trzynastu lat trwa między Gdańskiem a Polską stan nieprzyjaźni, określany często jako walka. Walka ta weszła od paru miesięcy w stadjum zaognienia. Może nie od rzeczy byłoby zapytanie, o co właściwie się tu walczy.

Przeciętny Gdańszczanin dałby prostą odpowiedź: on walczy z Polską, gdy ta dąży do spolonizowania ludności jego miasta i w tym celu najchętniej uczyniłaby z Gdańskiem to samo, co Litwa z Kłajpedą.

Odpowiedź przeciętnego Polaka będzie niemniej prosta: jemu chodzi tylko o to, by Polska mogła w pełni korzystać z Gdańska, jako portu. By ustały hece antypolskie, byśmy u ujścia Wisły mogli czuć się pewni. Natomiast Gdańszczanin walczy o obalenie traktatu wersalskiego, o powrót do Rzeszy, a tymczasem utrudnia Polsce i Polakom życie nad Motławą.

Gdybyśmy zaś później takie odpowiedzi zamieścili, to każda strona nadesłałaby sprostowanie. Przeciętny Polak zdumiałby się bardzo, usłyszawszy, że dąży do zajęcia Gdańska: w ciągu ubiegłych trzynastu lat miał po temu niejedną okazję. Nie skorzystał z niej, bo nie Polsce zależy na naruszaniu Traktatu Wersalskiego, bo w ten sposób wzrosłaby tylko w Polsce ilość mniejszości narodowych i związane z tem kłopoty. Tak samo na zarzut dążenia do powrotu na łono Rzeszy, Gdańszczanin wyjaśniłby, że wcale do tego nie dąży, gdyż wie, że o losach jego małego kraju zadecydować może zwycięstwo Berlina nad Warszawą, że Gdańsk będzie tylko przedmiotem, a nie podmiotem tej walki.

Słuchając tej dyskusji, doszlibyśmy do przekonania, że obie strony bronią pozycyj wogóle nieatakowanych — oraz, że to, co stanowi właściwą treść sporu polsko-gdańskiego, nie są to bynajmniej postulaty nie do pogodzenia.

— — — — — — — — — — —

W Polsce istnieje bardzo słuszne przekonanie, że nasza polityka gdańska nie była bez pomyłek. Ale wymienia się ich zazwyczaj cały szereg, drobiazgowych, szczegółowych, zapominając o najistotniejszym, jedynym wielkim błędzie. Błędem tym było, że nasze podejście do Gdańska w 1919 r. było absolutnie takie samo, jak do reszty b. zaboru niemieckiego.

Odzyskując ten zabór dzięki powstaniu i traktatom, byliśmy zdecydowani nietylko do zerwania z państwem niemieckiem, ale i z żywiołem niemieckim. Było to zupełnie zrozumiałe: żywioł ów był w olbrzymiej większości sztucznym nalotem, osadzonym przez hakatę i ustawy wywłaszczeniowe. Sekundował urzędnikowi pruskiemu w wypieraniu polskości, żył t r a d y c j ą w a l k i z Polską. Odniemczenie najrdzenniejszych ziem Polski dokonało się też niemal samo.

Wyodrębniony od reszty zaboru, jako „wolne miasto", Gdańsk nie został objęty tą akcją. Zdołał się uchować tak, jak uchował swe zabytki średniowieczne. „Gdybyśmy go byli dostali, byłby dziś równie polski, jak Bydgoszcz lub Toruń" — takie się słyszy nieraz zdanie. To właśnie jest błąd.

Między „niemieckością" Bydgoszczy lub Torunia, a niemieckością Gdańska istnieje zasadnicza różnica. Niemieckość tamtych była — powiedzieliśmy — sztucznym, kilkodziesięcioletnim zaledwie nalotem. Niemieckość Gdańska sięga historycznych początków miasta. Ale przytem jestto na ziemiach Rzplitej ten jedyny bodaj kąt, gdzie niemieckość posiada t r a d y c j ę w s p ó ł p r a c y z Polską. Mimo pozorów, była od tamtej diametralnie różną i różnem powinno było być nasze do niej podejście. Nie zajmując Gdańska, winniśmy byli tem wyraźniej zaznaczyć, że nawet gdyby go nam dano, to uszanowalibyśmy jego naturalny charakter niemiecki w imię owych tradycyj.

W nowej książce F. W. Oertzena „Polen an der Arbeit" jest obrazek, gdzie dwóch handlowców gdańskich, przybitych „wojną celną" z Polską, zastanawia się nad tem, czyby nie należało podjąć współpracy z Polską. Autor „Das ist Polen" nie byłby sobą, gdyby swym bohaterom nie wtłoczył odpowiedzi negatywnej. „Nie!" — odpowiadają polskiej „pokusie". I tłumaczą dlaczego. Oto — ich zdaniem — celem polityki polskiej w Gdańsku jest polonizacja jego ludności, usunięcie języka niemieckiego ze szkół, urzędów, szyldów. Na to Gdańszczanin-Niemiec odpowie „nie". Na to nie może dać innej odpowiedzi. Ta obawa jest źródłem jego walki z Polską, choć nasze cele w Gdańsku bynajmniej nie odpowiadają tej obawie. Tę obawę podsycają w nim codzień różnego kalibru Oertzeny.

Ale te obawy zrodziły się z niejasnego wyodrębnienia w naszem społeczeństwie problemu niemieckości w Gdańsku od problemu niemieckości na innych ziemiach Polski, zrodziły się z owych żalów, że „Gdańsk byłby dziś równie polski, jak Bydgoszcz".

Dwa lata temu „Kurjer Warszawski" zajmował się krzewioną na uniwersytetach ideologją mocarstwową. Uznał ją za nieetyczny jakiś hipernacjonalizm i jako jego objaw zacytował następujący fakt: jakiś Polak w restauracji gdańskiej zwrócił się do kelnera ze słowami: „a więc musicie być Polakami". Odpowiedź padła godna i nie lokajska: „Jesteśmy Niemcami i Niemcami pozostać chcemy".

Autor artykułu i cytaty pomieszał był najwidoczniej dwa różne pojęcia: ruch mocarstwowy i nacjonalizm. Pan, który w ten sposób zagadnął owego Niemca, nie miał nic wspólnego z ruchem mocarstwowym, a zato wszystko z nacjonalizmem, w którym do najwyższych celów polityki podniesiona jest nietylko kwestja przynależności narodowej, ale kwestja języka szyldu nad straganem. Dla państwa mało efektywne, dla jednostki drażliwe.

— — — — — — — — — — —

Gdy na Wielkanoc 1919 r. zajęliśmy Wilno, Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz wydał odezwę „do mieszkańców b. W. X. Litewskiego". Było to nawiązanie do wspólnej przeszłości, określenie kresowego programu Odrodzonej.

Takiej odezwy dla Gdańska nie było.

Oczywiście Gdańsk nie stał się w pełni częścią państwa. Oczywiście jego konstytucja dawała niemieckości wszelkie prawa. Oczywiście inną była jego pozycja, niż polskiego Wilna.

Ale niemniej był to epokowy moment rozpoczęcia po latach 127 nowej ery współżycia Polski z Gdańskiem. Niemniej trzeba było lepiej i jaśniej sprecyzować stanowisko Polski. Nie to oficjalne, traktatowe tylko, ale wypływające z jej woli, jej poczucia interesu. Trzeba było wyjaśnić racje i sam fakt odrębnego naszego stanowiska wobec „niemczyzny" polskiego Poznańskiego, a niemczyzny niemieckiego Gdańska chcieć tu nie narodowej w najlepszym razie, ale państwowej asymilacji.

Wielkie odezwy często zapadają... w wielką próżnię. Mikołaj Mikołajewicz! Tak — ale gdy po nich nie idzie akcja. Dziś Gdańsk odczuwa boleśnie swą walkę z Polską. Jeśli ją kontynuuje, to dlatego, że myli się co do c e l ó w naszej polityki. Winien tu niemiecki intrygant z Berlina, winniśmy i my. W zaraniu niepodległości trzeba było społeczeństwo uświadomić, że nasze podejście do niemczyzny w Wielkopolsce czy na Pomorzu, a do niemczyzny w Gdańsku nie może być to samo. Trzeba było, by wiedział o tem i Gdańsk. Po kilku latach walki z nami przypomniałby sobie taką odezwę-exposé i możliwy byłby kompromis. To bowiem, o co walczy Gdańszczanin, to obawa przed polonizacją, do której nie dążymy wcale. W tem wadliwem podejściu do Gdańska leży nasz wielki i pierwszy błąd. Ludność niemiecka Wolnego Miasta widzi dziś w Traktacie Wersalskim gwarancję swej narodowości i swobód: winna je była widzieć w Polsce, w naszej tradycji i nawiązaniu do niej. Nawet Gdańsk przyłączony wprost do Polski trzebaby było pozostawić niemieckim. Ta uchowana enklawa, byłaby najlepszym dowodem naszej wielkości. Nacjonalizm zacieśnił, niestety, nasze polityczne horyzonty.

Ksawery Pruszyński.

Na widowni

MINISTROWIE BECK I PATEK WYJECHALI DO PIKILISZEK

Wczoraj wieczorem p. wiceminister Beck i poseł w Moskwie, p. Patek wyjechali do Pikiliszek, gdzie od kilkunastu dni bawi Marszałek Piłsudski. Podróż ta, jak przypuszczać można, związana jest z podpisaniem paktu polsko-sowieckiego o nieagresji.

POWRÓT PREMJERA PRYSTORA

Dziś rano powrócił do Warszawy i objął urzędowanie, po parotygodniowym urlopie, który spędził w Borkach pod Wilnem, premjer Prystor.

Z DYPLOMACJI

Dowiadujemy się, że poseł łotewski w Warszawie, p. Groswald, wyjechał na urlop wypoczynkowy. Zastępuje go w charakterze chargé d'affaires a. i. sekretarz poselstwa, p. Stegmanis.

Również rozpoczął urlop wypoczynkowy poseł austrjacki, p. Hein. Sprawami poselstwa austrjackiego kieruje jako chargé d'affaires a. i. sekretarz poselstwa, p. Jordan.

Powrócił z urlopu i objął urzędowanie poseł Szwajcarji, p. Segesser-Brunegg.

WYSOKI URZĘDNIK LIGI NARODÓW W WARSZAWIE

Wczoraj wieczorem przybył z Genewy szef biura komisji administracyjnej Ligi Narodów p. Helmer Rosting wraz z małżonką.

PRZYJAZD WOJEWODY ŚLĄSKIEGO

Wczoraj przybył do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda śląski, p. Grażyński.

Ś. p. poseł Stanisław Wartalski

Wczoraj w Warszawie w godzinach popołudniowych zmarł nagle na udar serca naczelny dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej, poseł na Sejm, Stanisław Wartalski. Ś. p. pos. Wartalski, czując się zupełnie zdrowym, przybył wczoraj o g. 6 pp. do lecznicy „Omega" dla odwiedzenia swej kilkoletniej córeczki, która przed paru dniami przechodziła operację ślepej kiszki. Zasłabnąwszy w gmachu lecznicy, pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, ś. p. St. Wartalski zmarł w przeciągu kilku minut.

Wiadomość o nagłym zgonie ś. p. posła Wartalskiego wybitnego przedstawiciela naszego życia gospodarczego, rozeszła się wkrótce po stolicy, budząc uczucia szczerego żalu.

* * *

Ś. p. Stanisław Wartalski urodził się w roku 1880 w Krakowie. Po studjach w Uniwersytecie Jagiellońskim i Akademji Handlowej, już w latach przedwojennych, a następnie w Polsce niepodległej — jako prawnik i ekonomista — bierze czynny udział w życiu gospodarczem. Jest jednym z założycieli i redaktorem „Tygodnika Handlowego", dyrektorem Stowarzyszenia Kupców Polskich. Piastuje również godność dyrektora Rady Naczelnej Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego. W okresie kadencji drugiego Sejmu posłuje, będąc wybrany z okręgu Częstochowa — Radomsko; zasiada również w obecnym Sejmie, wybrany głosami mieszkańców stolicy z listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Kiedy w roku 1927 dekret Prezydenta Rzplitej powołuje do życia izby przemysłowo-handlowe, ś. p. Stanisław Wartalski staje się głównym organizatorem warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej. Będąc od początku istnienia warszawskiej Izby jej dyrektorem naczelnym, ś. p. Wartalski kładzie wielkie zasługi na polu organizacji i utrwalenia samorządu gospodarczego w Polsce. Z niespożytą energją bierze udział w licznych organizacjach gospodarczych w kraju, reprezentując prócz tego Polskę na terenie światowym jako jeden z najczynniejszych członków Międzynarodowej Izby Handlowej w Paryżu.

W sprawach handlowo-ekonomicznych, ś. p. Stanisław Wartalski uważany był za wybitnego fachowca. Wystąpienia jego na plenum Izby poselskiej, zarówno jak i prace komisyjne w parlamencie, cechował zawsze pożądany umiar polityczny i gruntowna znajomość poruszanych zagadnień.

Zgon ś. p. Stanisława Wartalskiego wytwarza poważną lukę w szeregach naszych działaczy gospodarczych i jest niepowetowaną stratą.

Do czego dąży rząd Rzeszy?

Prasa niemiecka ogłasza wywiad kanclerza v. Papena, udzielony przedstawicielowi agencji „United Press" na temat planów rządu Rzeszy.

Główne swe zadanie rząd niemiecki widzi w dążeniu do usunięcia dyskryminacyj Traktatu Wersalskiego i przywrócenia Niemcom należnego im wśród narodów stanowiska politycznego i gospodarczego. Walka przeciwko poniżeniu Niemiec, wynikającemu z postanowień traktatu pokojowego, będzie z całą bezwzględnością kontynuowana.

Na pytanie, czy Niemcy, w razie odrzucenia przez inne mocarstwa żądania rozbrojenia, domagać się będą prawa uzbrojenia, kanclerz odpowiedział:

„Nie, chcemy mieć tylko armję dla własnego bezpieczeństwa, dla ochrony naszych granic, które żadną miarą nie są zabezpieczone tak, jak granice Francji, Nie oznacza to jednak, iż żądamy armji, któraby pod względem liczebności co do jednego żołnierza odpowiadała armji francuskiej. Domagamy się moralnego równouprawnienia i prawa posiadania nowoczesnego uzbrojenia wojskowego".

Kanclerz zaprzecza, jakoby proponował Francji sojusz wojskowy. W rozmowach z Herriotem, oświadczył Papen, wysunąłem inicjatywę, aby sztaby generalne Niemiec i Francji odbywały w pewnych odstępach czasu konferencje, mające przyczynić się do rozproszenia wzajemnych obaw.

Zapytany, czy obecny rząd Rzeszy utrzyma się przy wyborach, kanclerz zaznacza, że wobec niepewności wyników głosowania, nie może stawiać prognozy. Możliwem jest, że narodowi socialiści i niemiecko-narodowi uzyskają w Berlinie większość, lub też wspólnie z centrum utworzą nowy gabinet. Kompromis z Hitlerem i pozyskanie poparcia narodowych socjalistów dla całego gabinetu nie są całkowicie wykluczone. Osobiście — zaznaczył kanclerz — byłem monarchistą — uważam jednak kwestję restytucji monarchji w Niemczech za sprawę w obecnej chwili nieaktualną. Rząd niemiecki po wyborach nie zamierza rozwiązać partji komunistycznej, czuje się bowiem na siłach zlikwidować niebezpieczeństwo, grożące ze strony elementów wywrotowych.

KRONIKA ZAGRANICZNA

(Według telegramów własnych i agencyjnych)

Austrja przyjęła warunki pożyczki

Groźba przesilenia gabinetowego została zażegnana pod presją popierających umowę pożyczkową sfer gospodarczych. Rada ministrów przyjęła żądania gospodarcze Heimwehry, jako zgodne z programem rządu. Imieniem Heimwehry min. handlu dr. Jakoncig zsolidaryzował się w zupełności z rządem. Rada ministrów przyjęła następnie do wiadomości umowę, zawartą z austrjackim Bankiem Narodowym w sprawie uregulowania weksli austrjackiego Zakładu Kredytowego. Warunki polityczne umowy lozańskiej mają upaść z chwilą spłacenia pożyczki, najwcześniej więc po 10 latach.

Agitacja emisarjuszy niemieckich przeciw ratyfikacji lozańskiego układu pożyczkowego nie odniosła więc zwycięstwa, choć proponowali oni wspólny front Austrji i Niemiec przeciw Ameryce i Anglji. Niemniej sytuacja w parlamencie jeszcze jest niepewna wobec niekarności heimwehrowców.

Mowę kanclerza o konieczności ratyfikacji umowy przyjęły stronnictwa rządowe burzliwemi oklaskami, podczas gdy z ław wielkoniemców padały okrzyki o zdradzie narodowej przez zrzeczenie się „Anschlussu". Izba uchwaliła jednomyślnie otworzyć dyskusję nad oświadczeniem kanclerza. Wielkoniemcy rozpoczęli (przy poparciu socjalistów) obstrukcję, wysyłając kolejno mówców, którzy gadają bez końca. Niewiadomo kiedy to się skończy.

FRANCJA

WIELKA CEREMONJA ŻAŁOBNA ku uczczeniu pamięci ofiar katastrofy „Prometeusza", odbyła się dziś rano. Premjer Herriot i min. Marynarki, udali się na pokładzie kontrtorpedowca „Bison" na miejsce katastrofy, gdzie między godziną 9 m. 30 a 10-tą, krążyli nad zatopioną łodzią podwodną. Rodziny ofiar brały udział w ceremonji żałobnej na statku „Lotaryngja". Na morze rzucono liczne wieńce z żywych kwiatów.

GORGUŁOW ZOSTAŁ PRZEWIEZIONY DO WIĘZIENIA DE LA SANTE i zamknięty w celi, przeznaczonej dla skazanych na śmierć. Nad więźniem roztoczono ścisły nadzór w celu uniemożliwienia przestępcy ewentualnego zamachu samobójczego. Dotychczas niewiadomo, czy Gorgułow wniesie prośbę o rewizję wyroku sądu przysięgłych. Morderca prezydenta Doumera ustawicznie powtarza: „nie chcę szafotu, chcę być rozstrzelany".

PRZYCZYNY NIEDOBORU BUDŻETOWEGO są przedmiotem rozważań prasy. „Figaro" wskazuje m. in. na powiększenie o 100.000 nowych urzędników administracyjnych po wojnie w związku z rozszerzeniem agend państwa wskutek polityki etatystycznej i socjalizującej rządów, zależnych od lewicy.

BELGJA

WALKA Z LUDOŻERSTWEM. W Kongo Belgijskiem wykonano wyrok śmierci na dwuch krajowcach, którzy uprawiali ludożerstwo. Kanibalizm szerzy się ostatnio w zastraszający sposób nawet w najbardziej cywilizowanych okręgach Kongo.

SZWAJCARJA

ALECHIN POBITY. Dzień wczorajszy przyniósł na międzynarodowym turnieju szachowym wielką sensację, mianowicie odłożona partja Bogolubow — Alechin, zakończyła się porażką mistrza świata. Jest to pierwsza w tym turnieju przegrana Alechina; z powodu niej jego pierwsze miejsce zostało poważnie zagrożone.

WĘGRY

LIKWIDACJA SPISKU KOMUNISTYCZNEGO postępuje sprawnie. Kilkaset komunistów już uwięziono. Staną oni przed sądem doraźnym. Druga międzynarodówka i liga obrony praw człowieka i obywatela czynią usiłowania w celu uratowania im życia.

ŁOTWA

NOWE SZYKANY PRZECIWPOLSKIE grożą w szkolnictwie. Łotewska prasa socjalistyczna i nacjonalistyczna wzywa ministra Oświaty do zniesienia całego szeregu szkół polskich. Równocześnie hitlerowcy niemieccy na Łotwie bezkarnie organizują swoje bojówki.

GRECJA

GRECJA PRZYSTĄPIŁA DO „ACCORD DE CONFIANCE". Ministrowie pełnomocni Grecji podali o tem do wiadomości rządom Francji i W. Brytanji.

TURCJA

UROCZYSTE ODSŁONIĘCIE POMNIKA KEMALA PASZY odbyło się w Izmir. Premjer Ismet Pasza wskazał na znaczenie Turcji wśród państw śródziemnomorskich, jako „czynnika cywilizacji i pokoju". Rozumie ona, że dla społeczeństwa, które dzięki warunkom, w jakich żyło, jest do pewnego stopnia opóźnione w rozwoju, niema innej drogi, jak usilna praca.

SOWIETY

PAKT O NIEAGRESJI Z ŁOTWĄ wszedł w życie przez wymianę dokumentów ratyfikacyjnych (wraz z konwencją koncyljacyjną).

MASOWE NADUŻYCIA są przedmiotem ciągłych dochodzeń i rewelacyj prasowych. Wszczęto represje przeciw winnym przedłużenia dnia pracy do 10 godzin, spekulacyjnego handlu produktami wiejskiemi, względnie przeznaczonemi dla wsi, oraz złego funkcjonowania kontroli.

PRZECIW HITLERYZMOWI występuje prasa coraz gwałtowniej, wskazując m. in. na grożące Sowietom niebezpieczeństwo, zawarte w przyjętem przez hitlerowców wilhelmowskiem haśle „na wschód".

STANY ZJEDNOCZONE

KRWAWA LIKWIDACJA „MARSZU NA WASZYNGTON". B. uczestnicy wojny, którzy daremnie w ilości kilkunastu tysięcy zjechali się ze wszystkich stanów do Waszyngtonu dla przeforsowania uchwalenia ustawy o zasiłkach, nie tylko nie usłuchali wezwania policji do powrotu do domu, lecz stawili jej czynny opór. Wezwano wojsko, które otoczyło dzielnice, zajęte przez b. kombatantów, którzy daremnie próbowali się przedostać do „białego domu". W walkach zostało wielu ciężko rannych, zwłaszcza wśród policji, która dokonała wielu aresztowań. Samochody pancerne i karabiny maszynowe musiały uśmierzyć b. obrońców ojczyzny.

BRAZYLJA

WOJNA DOMOWA jeszcze trwa pomiędzy wojskami prezydenta G. Vargasa a rokoszanami stanów Sao Paolo i Rio Grande do Sul. Na razie przewaga jest po stronie wojsk prezydenckich, które wezwały rokoszan do poddania się.

AFRYKA POŁUDNIOWA

DJAMENT WAGI 122 KARATÓW znalazł górnik i sprzedał za 1.000 funtów. Po oszlifowaniu, przy pomyślnej konjunkturze, wspaniały brylant może osiągnąć wartość 10.000 funtów.

CHINY

WALKI Z ROKOSZANAMI TYBETU, walczącymi pod osobistem dowództwem Dalai-Lamy, trwają. W Pekinie Czang-hsue-Ljang szykuje się nadal do wojny z Japończykami.

Królowa piękności wśród mnichów

Nikt nie przypuszczał przed dwoma laty w Grecji, obierając pannę Alicję Biplarakon królową piękności, że najpiękniejsza wśród Greczynek, zaszczycona w 1930 r. tytułem miss Europy, stanie pod ciężkim zarzutem sprofanowania klasztoru. A jednak tak się stało.

Panna Biplarakon zaprzyjaźniła się gorąco z przebywającym obecnie w Grecji znanym francuskim literatem, Paul Morandem i jego młodą i piękną żoną i towarzyszyła im we wszystkich wycieczkach, jakie państwo Morand odbywali na swym jachcie. Pewnego wieczora jacht Moranda przybił do skalistego podnóża góry Athos. Na górze tej znajduje się klasztor, w którym przebywa siedem tysięcy greckich, rosyjskich i serbskich mnichów. Kobietom nie wolno przestąpić murów klasztoru. Tylko dwie kobiety oglądał klasztor w swych murach: córkę angielskiego posła Canninga, która zażądała drogą dyplomatyczną prawa wstępu do klasztoru i żonę pewnego bogatego Greka, która wzamian za hojną ofiarę otrzymała pozwolenie na ucałowanie relikwij, tam przechowywanych.

Poraz trzeci dostały się kobiety do klasztoru na górze Athos przed paru dniami. Pewnego popołudnia brat furtjan został zbudzony ze zwykłej swej drzemki dziwnemi okrzykami, które rozlegały się na podwórzu klasztornym. Ktoś otworzył okno w jednej z cel i począł wykrzykiwać: „jestem kobietą, jestem miss Europą i wszystkich was wyprowadziłam w pole!" Zaalarmowani przez furtjana mnisi natychmiast rzucili się w pogoń za dwoma marynarzami, którzy w paru susach przesadzili mur klasztorny i poczęli biec ku wybrzeżu, gdzie ich oczekiwała łódź. Parę energicznych uderzeń wiosłami i marynarze, któremi były nikt inny, jak pani Morand i jej piękna przyjaciółka, panna Biplarakon, dostali się na smukły jacht, zakotwiczony w pobliżu góry Athos.

Energiczne śledztwo, przeprowadzone w klasztorze, wykazało, że obu żądnym przygód paniom udało się oczarować jednego z mnichów, który wpuścił je w przebraniu marynarskiem do klasztoru.

Miss Grecji za tę śmiałą eskapadę grozi ekskomunika przez Patrjarchę Konstantynopolu, któremu podlega klasztor na górze Athos.

Dowolne domysły na tematy budżetowe

W dniu 28 b. m. ukazała się w kilku dziennikach notatka, donosząca o pracach Min. Skarbu nad preliminarzem budżetowym na rok 1933/34 i podająca cyfrę globalną wydatków budżetowych w tym odległym jeszcze okresie czasu.

Na zapytanie Agencji „Iskra" na temat tej notatki Ministerjum Skarbu komunikuje, że zarówno jej całość, jak i szczegóły polegają na zupełnie wyraźnem niezrozumieniu istoty i realności zagadnienia.

Min. Skarbu nie posiada jeszcze nawet wniosków poszczególnych ministerjów i urzędów państwowych na temat preliminarza budżetowego na rok 1933/34 i już z tej prostej przyczyny — pomijając nawet względy konjunkturalne — nie może jeszcze przystąpić do opracowywania preliminarza budżetowego

W tym stanie rzeczy określanie cyfr preliminarza budżetowego jest nietylko przedwczesne, ale — zdaniem miarodajnych czynników Ministerjum Skarbu — wręcz nielogiczne.

Więcej szkody niż korzyści

Omawiając ciężkie położenie w. m. Gdańska, przypisywane przez prasę gdańską „bojkotowi polskiemu", „Danziger Landesztg.", organ stronnictwa centrowego, dodaje „w imię sprawiedliwości", że do obecnego stanu rzeczy przrczyniła się również bezkarna działalność i demonstracje hitlerowców gdańskich. Do jakiego stopnia hitlerowcy przyczynili się do bojkotu Gdańska, jest rzeczą znaną, mniej znanem natomiast jest to, że alarmy nacjonalistów gdańskich o niebezpieczeństwie, zagrażającem rzekomo wolnemu miastu ze strony Polski, które rozeszły się po całym świecie, nie przyczyniły się bynajmniej do wyrobienia Gdańskowi opinji spokojnego i bezpiecznego terenu i nie zachęcały do przyjazdu do Gdańska. Prawdopodobnie także spadek liczby przyjezdnych z Rzeszy do Gdańska spowodowany został temi alarmami. Dziennik kończy następującemi słowy: „nie powinniśmy zamykać oczu na własne błędy i musimy skończyć z tem wszystkiem, co, pomimo pięknie brzmiących słów, więcej nam przynosi szkody, niż korzyści".

Z życia prowincji

Powrót OO. Kapucynów do odzyskanego klasztoru

W nadchodzącą niedzielę, 31 b. m. odbędzie się w Zakroczymiu — jak już o tem donosiliśmy — uroczystość powrotu OO. Kapucynów do opuszczonego (na skutek zarządzeń b. rządu rosyjskiego) przed 40 laty klasztoru. Narazie przybędzie 3 księży z braćmi z Warszawy. Powita ich miejscowy proboszcz ks. kan. Turowski, a potem klucze klasztorne odda im pasterz diecezji, J. E. Ks. Arcybiskup Nowowiejski z Płocka. Na dzień ten przybywa do Zakroczymia wiele kompanij z sąsiednich parafij, a także z Warszawy i Płocka. W poniedziałek, 1-go sierpnia, zaczyna się 40-godzinny odpust M. B. Anielskiej.

Zakroczym przybiera odświętną szatę, a ludność miejscowa powrót zakonników wita z entuzjazmem.

Klasztor OO. Kapucynów fundował tu w XVIII w. kasztelan zakroczymski Józef Młocki, pochowany w podziemiach wśród zakonników. W 1898 r. władze rosyjskie usunęły stąd OO. Kapucynów pod pretekstem bezpieczeństwa i kościół do 1908 r. był zamknięty, a w budynkach klasztornych znajdowało się wojsko rosyjskie, potem niemieckie, a w czasie wojny umieszczano tu jeńców, był szpital zakaźny, urzędował magistrat i t. d. W 1919 szpital zwinięto i odtąd do dziś mieściła się tu szkoła powszechna; teraz szkoła przechodzi do nowozbudowanego gmachu, a do kościoła i klasztoru wracają zakonnicy. Budynki klasztorne zostały odnowione, zakonnicy dzierżawią je wraz z hektarowym ogrodem od Skarbu Państwa narazie na 5 lat.

LUBLIN

— **Ekshumacja zwłok bohaterów wojny.** W Dorohusku, pow. chełmskiego, odbyła się uroczysta ekshumacja zwłok 14-tu bohaterów, poległych w czasie obrony linii Bugu w r. 1920. Zwłoki zostały przeniesione z pól wsi Berdyszcze do Dorohuska. W żałobnej tej uroczystości wzięły udział kilkutysięczne tłumy okolicznych włościan oraz przedstawiciele związków i organizacyj społecznych. Na grobie poległych złożono liczne wieńce i stosy kwiecia.

— **Krwawa zbrodnia.** Wieś Pośmug, gm. Gułów, była wczoraj widownią krwawej zbrodni. Do przechodzącej drogą wiejską mieszkanki tej wsi, Marjanny Sadowskiej, będącej w odmiennym stanie, strzelił z rewolweru sąsiad jej, Wacław Warowny, raniąc ją w prawy bok. Nieszczęśliwa kobieta w kilka minut później powiła nieżywe dziecko. Ranną przewieziono do szpitala w stanie b. ciężkim. Warownego aresztowano i osadzono w więzieniu.

LWÓW

— **Straszna katastrofa lotnicza.** W dniu wczorajszym wydarzył się we Lwowie tragiczny wypadek lotniczy. Z lotniska wojskowego w Sknilowie wystartował do lotu ćwiczebnego jednopłatowiec 6 p. lotn., pilotowany przez kaprala Alfreda Kernera. W chrakterze obserwatora znajdował się na samolocie plutonowy Jan Strzemecki. Gdy samolot znajdował się na wysokości około 150 m., naskutek defektu motoru, aparat **zapalił się w powietrzu, poczem runął na ziemię.** Na miejsce katastrofy przybył natychmiast ze Sknilowa oddział ratunkowy z lekarzem 6 p. lotn. d-rem Jasińskim. Niestety, dla ofiar katastrofy nie było już ratunku. Z pod szczątków spalonego aparatu wydobyto zwłoki lotników napół już zwęglone.

KRAKÓW

— **Wystawa, poświęcona szkolnictwu.** W dniach od 25 sierpnia do 2 września b. r. odbędzie się w Krakowie wystawa p. n. „Szkoła", urządzona staraniem Ligi Propagandy wytwórczości krajowej w Krakowie. Wystawa ta składać się będzie z działów: dom, szkoła, sport, turystyka, obejmując wszystkie artykuły, dotyczące szkoły, życia ucznia w szkole i poza szkołą.

SWIĘTOCHŁOWICE

— **Profanacja kaplic w Wielkich Piekarach.** W nocy z środy na czwartek nieznani sprawcy sprofanowali kalwaryjskie kaplice w Wielkich Piekarach, znanej miejscowości odpustowej na Śląsku. Ponieważ kaplice te nie były na noc zamknięte, wandale dostali się z łatwością do środka i poutrącali głowy figurom świętych oraz poniszczyli obrazy. Policja prowadzi energiczne śledztwo celem wykrycia sprawców profanacji.

PIOTRKÓW

— **Napad na pociąg.** W Piotrkowie Tryb. koło hut szklanych na Budkach, grupa opryszków, składająca się z około 30 osób ,usiłowała dokonać napadu na pociąg towarowy, naładowany węglem. Policjanci, eskortujący transport, zauważyli napastników i dali na postrach strzały w powietrze. Na odgłos strzałów, napastnicy obrzucili policjantów kamieniami i w dalszym ciągu usiłowali dostać się na wagony. Wówczas policja użyła broni, raniąc 30-letniego Pawła Pusza. Pozostali napastnicy, widząc rannego towarzysza, uciekli.

PABJANICE

— **Strajk w fabryce Krusche i Ender zlikwidowany.** Długotrwały strajk w zakładach Krusche i Endera, jak już wczoraj o tem „Dzień Polski" donosił, został wreszcie zlikwidowany. Wczoraj rano w salach fabrycznych rozpoczęto przygotowania i czyszczenie maszyn. O godz. 1 po poł. przybyła pierwsza zmiana robotników, która natychmiast przystąpiła do pracy.

OZORKÓW

— **Znowu strajk włoski.** W zakładach Schlösera w Ozorkowie, robotnicy, w liczbie 1.500 osób, porzucili pracę. Przyczyną strajku jest niewypłacanie od trzech tygodni zarobków. Strajkujący wysłali delegację do inspektora pracy w Ozorkowie, prosząc o zlikwidowanie zatargu. Po konferencji z inspektorem pracy, dyrekcja zgodziła się wypłacić zaległości robotnikom w 2 ratach. Robotnicy jednak oświadczyli, że będą strajkować dopóki fabryka nie wypłaci całego zaległego wynagrodzenia.

GDYNIA

— **Komitet honorowy „Święta Morza".** W związku ze „Świętem Morza" powstał Komitet Honorowy „Święta Morza" w Gdyni w składzie następującym: Prezes honorowy — J. E. ks. biskup Okoniewski; członkowie honorowi — woj. pomorski Kirtiklis, prezes dyrekcji P. K. P. w Gdańsku, Dobrzycki, prezes Izby Przemysłowo-Handlowej N. Korzon, b. minister Kwiatkowski, minister dr. Papée, kmd. Poznański, gen. bryg. Pasławski, komandor J. Unrug, inż. T. Wenda, komisarz rządu p. Zabierzowski, gen. Orlicz-Dreszer.

— **Bandera polska na pierwszem miejscu.** W ruchu statków portu gdyńskiego bandera polska wysunęła się w b. m. na pierwsze miejsce, dystansując banderę szwedzką, zajmującą dotychczas pierwsze miejsce.

Najwspanialsze więzienie świata

Ojczyzna wszelkich rekordów — Ameryka, może poszczycić się obecnie nową zdobyczą — najwspanialszem więzieniem świata.

Przedstawiciele prasy amerykańskiej byli obecni na otwarciu nowego więzienia kobiecego w Nowym Jorku, urządzonego według najnowszych wymagań estetyki, higjeny i kryminalistyki.

Jedenastopiętrowy gmach więzienia o nowoczesnej linji architektonicznej kosztował przeszło 3 miljony dolarów i jest wyrazem nietylko celowości ale i... przepychu. Sień więzienia przypomina hall luksusowego hotelu. Na płaskim dachu znajdują się ogrody wiszące, korty tennisowe, place gimnastyczne, stoi moc wygodnych plecionych leżaków. Każde piętro gmachu posiada własną jadalnię, czytelnię i salę rekreacyjną. Większą część dnia więźniowie spędzają na dachu, skąd otwiera się wspaniały widok na Ocean i port Nowego-Jorku.

Jedenaste piętro gmachu jest zajęte wyłącznie przez sale gimnastyczne, gabinet rentgenowski, szpital, liczne laboratorja i t. p. Kilku lekarzy stale tu dyżuruje w asyście sióstr miłosierdzia.

Ciekawe, czy w drodze dalszych udoskonaleń, władze amerykańskie nie zainstalują w więzieniach radja i kinoaparatów i nie otworzą sal tańca...

Czy aby nie zawiele przesady w tym konforcie. Toż więzienie zamiast odstraszać, przyciąga i zamiast domem poprawczym, jakim powinno być, staje się magnesem, ciągnącym do przestępstw.

TADEUSZ BREZA 3)

MAŁŻENSTWO SNYDERS

NOWELA

Gdy przyszedł na ulicę van Oerick, portjer zapytał go o zdrowie i o pogodę. Pogoda była zimna. Śnieg trzeba było strzepywać z płaszcza i trzewików. Łatwo o zaziębienie. Trzewiki przemakają. Pożyteczne są kalosze na nogi, a pod szyję szalik.

Szalik nowy i bardzo gustowny. Czy nie od kobiety? Od kobiety. Aby tylko szczęśliwą ręką dany!

I tego dnia właśnie Snyders przegrał. Żetony na zielonem suknie wyrosłe, jak muchomory topniały, jakgdyby z lodu, tak długo, aż mokra od potu ręka Snydersa pod notesem znalazła pustkę. Uniósł notes, już od szeregu pociągnięć nie znaczył śladem ołówków tempa losu. Trzymał kartki przez chwilę w powietrzu. Przeniósł wzrok na ścianę z zegarem. Dwunasta przeszła od dwudziestu minut. Powinien był wracać, lecz prędko, jak gdyby obawiał się, że zmieni postanowienie, wyciągnąwszy banknot, który miał decydować o jego losie w dniu jutrzejszym. Zamienił go na żetony. Grał i przegrywał. Lecz nietylko tego dnia przegrał. Dzień następny i ten, który po nim nastąpił, podobne się stały siedmiu dniom poprzednim. Tem tylko odrębne, że bardziej nieszczęśliwe. W ciągu trzech ostatnich dni roztrwonił pieniądze, przygotowane na pierwszego. A tymczasem każdy wieczór spędzony w Amsterdamie, zbliżał go do tej daty.

W domu otaczała go czułość żony. Smuciła się jego zmęczeniem i pracą. Czuwała nad snem, który każdego dnia przedłużał się i stawał się bardziej niespokojnym. Już nie kołysał go bez snów, lecz straszył zmorą, gorszą od jawy.

Siódmego dnia Snyders obudził się wpośród snu. Ocknął się i usiadł na łóżku. Przed nim, na jego nogach, wyrastała odęta pierzyna. Złożył na niej dłonie, a kiedy zapadły się wolno, spojrzał w okno. Było czarno. Wyciągnął rękę po zegarek. Cyferblat jarzył się blaskiem fosforowych liter. Wskazywały piątą. Zastanowił się, która to piąta? Są przecież dwie piąte godziny. Dotknął pościeli żony. Łóżko stało puste. Był zatem dzień. Snyders odgarnął z nad czoła włosy, zlepione potem i począł się ubierać. Ubrany zeszedł do żony. Na dole nie było nikogo. Anna widocznie wyszła. Zawołał żonę imieniem. Głos jego zapadł się w ciszę. Niepokój wzmógł samotność. To wszystko, co czuł w sobie, było nie do zniesienia. Głos Jana przemienił się w krzyk, aż nagle urwał się i zgasł. Przestał wołać. Ubrał się w palto, długo nie mógł znaleźć kapelusza. Wreszcie wybiegł z domu.

Otoczyła go noc. Biegł. Gęste powietrze zimowego wieczoru dławiło go, jak woda. Zatrzymał się przed dworcem. Zaledwie wyciągnął miesięczną kartę podróżną, a już nadchodził pociąg.

Kiedy wchodził na schodni domu na ulicy van Oerick, uczuł, że boli go oddech. Wydało mu się, że w głębi gardła pali się ostry płomień. Otworzył usta, płomień piekł go bólem. Odchrząknął silnie, ogień zgasł. Przeciągnął ręką po szyi i oto spostrzegł, że w domu zapomniał owinąć szyję szalem od Anny. Wkrótce obawy o chorobę rozwiały niepokoje gry.

Bowiem wygrywał. Grał ostrożnie i coraz spokojniej. Starał się być uważnym i skupionym. Przeszkadzała mu wesołość. Żetony gładkie i pulchne pieścił ręką. Przesuwał delikatnie końcem palca po ich, jakby tłustych, kształtach. Gra obchodziła wokoło, a kiedy pudełko zatrzymało się przed nim, już po chwili sąsiedztwo notesu barwiło się nowym kolorem. Snyders czuł w sobie słodycz i radość. Czekając na swoją kolej, układał żetony, zabawiał się, ustawiając na zielonem tle stołu żółte obok czerwonych. Następna gra przyniosła mu znaki niebieskie. Odetchnął szeroko, płomień w gardle powrócił. Zimne przed chwilą żetony ogrzały się ciepłem jego ręki. Położył je przy krańcach żółtego koloru.

I nagle zerwał się. Bowiem bezmyślnie ułożył żetony w barwy szala, którego dziś nie miał ze sobą. Zakrył wygrane ręką. Powolutku schował wszystko do kieszeni. Sąsiad podawał mu pudełko. Stojąc, odsunął je dalej. Podejrzenie, które powstało w nim, uwięziło wszystkie jego myśli. Co stanowiło właściwie treść tego podejrzenia, nie mógł jasno uchwycić. Lęk ogarnął go nieznośnie. Przy stole grali dalej. Zapytany, pozwolił zająć swoje miejsce. Spojrzał na zegarek. Miał jeszcze trzy godziny do 12-ej. Trudno wracać o tej porze. Wsunął ręce do kieszeni. Natrafił na żetony. Począł się niemi bawić, podrzucać je, dzwonić jednemi o drugie, zrobiło mu się raźniej. Razem z żetonami schował do kieszeni notes. Należało go włożyć do pugilaresu. Wyciągnął portfel. W jednym z jego przedziałków widniała brzeżkiem fotografja. Pierwszy raz w życiu oglądał fotografję żony. Nigdy nie przyszło mu na myśl, że cienie i linje na brunatnej pocztówce mogą odtwarzać ciepłą i żywą kobietę i oto wspomniał ją. Wzrok jego przebiegł wokoło oczów, nosa, ust i spłynął do wykrojonej w trójkąt linji dekoltu. Potem powrócił wyżej. Snuł się pomiędzy włosami. Zatrzymał się na jej ustach, przypomniał sobie wargi Anny, cynobrowe, twarde i wypukłe, jak owoc głogu, aż wydało mu się, że te wargi papierowe drżą i pierś faluje.

(Ciąg dalszy nastąpi)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Piątek dn. 29 lipca

DZIŚ: Marty, Olawa JUTRO: Jullitty i Donatylli
Wschód słońca 3.51, zachód słońca 19.33
Ubyło dnia 1.6
Wschód księżyca 23.4, zachód księżyca 16.20
Długość dnia 15.40

OGÓLNE

— ZJAZD PLAKIETOWY POLSKIEGO TOURING KLUBU DO GDYNI

Z okazji „Święta Morza Polskiego“, Polski Touring Klub organizuje Zjazd Plakietowy samochodów i motocykli do Gdyni. W zjeździe tym mogą brać udział wszyscy automobiliści i motocykliści, którzy zgłoszą się na mecie w Gdyni w sobotę dn. 30 lipca od godz. 17 — 21 i w niedzielę dn. 31 lipca od godz. 7 — 10, po przejechaniu conajmniej 100 klm.

— IV LOT POŁUDNIOWO-ZACHODNIEJ POLSKI

Doroczna impreza lotnicza „Lot południowo-zachodniej Polski“ odbędzie się w r. b. po raz czwarty 17 i 18 września. Tym razem Lot połączony będzie ze Zlotem Podhalańskim.

Program zawodów obejmuje zlot do Nowego Targu, raid na trasie Kraków — Mielec — Nowy Sącz — Nowy Targ — Bielsko — Katowice — Częstochowa — Kraków. oraz próby krótkości startu i krótkości lądowania.

Będą to jedyne w roku bież. krajowe zawody lotnicze. Udział w nich mogą brać wyłącznie samoloty turystyczne.

— „DNI SZOPENOWSKIE“

M. S. W. udzieliło zezwolenia komitetowi „Dni Szopenowskich“ w Polsce na urządzenie zbiórki publicznej— ulicznej i w lokalach zamkniętych. Prócz zwykłej zbiórki. sprzedawane będą żetony w cenie 50 gr., pocztówki po 20 gr. i broszury o Fryderyku Chopinie. Zbiórka odbędzie się w czasie od 12 do 18 września i od 3 do 10 października r. bież.

— DZIECI Z WESTFALJI I ŚLĄSKA

W dniu 29 i 30 b. m. przybywają do Polski grupy dzieci polskich z Westfalji, w ogólnej liczbie około 1700, sprowadzonych na kolonje letnie do kraju przez Tow. Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech. Dzieci te rozmieszczone zostaną na kolonjach letnich na terenie całego kraju. na których pozostaną przez sierpień. Również w dniu 29 b. m. przybywać zaczną na kolonje grupy z Górnego Śląska w ogólnej liczbie około 2000.

MIEJSKIE

— DŁUGI MAGISTRATU M. WARSZAWY WOBEC RZĄDU

Według przeprowadzonej przez min. Skarbu ankiety, bieżące należności poszczególnych ministerjów wobec magistratu warszawskiego wynosiły na dzień 1-go kwietnia r. b. sumę 1.815.000 zł., natomiast magistrat winien był poszczególnym ministerjom również z tytułu tylko bieżących należności 2.438.000 zł. Sumą tą objęte są tylko należności bieżące, gdyż — jak o tem niedawno pisaliśmy — magistrat posiada nadto w stosunku do skarbu państwa zobowiązania z tytułu zaciągnięcia pożyczek, oraz dłużny jest skarbowi państwa z tytułu zainkasowanych, a niewpłaconych podatków państwowych.

— LEGJONIŚCI Z WARSZAWY NA ZJAZD DO GDYNI

Zarząd okręgu stołecznego Zw. Legjonistów Polskich komunikuje, że członkowie okręgu wyjadą na zjazd Legjonistów do Gdyni pociągiem specjalnym, który wyjedzie z Warszawy dnia 13 b. m. wieczorem i przybędzie do Gdyni wczesnym rankiem dnia 14-go sierpnia r. b. Dokładna godzina odejścia pociągu będzie jeszcze ustalona.

Zgłoszenia na karty uczestnictwa w zjeździe Legjonistów przyjmuje zarząd okręgu stołecznego w lokalu przy ul. Moniuszki 11, codziennie od godz. 5-tej do 7-ej po południu. Uczestnicy zjazdu winni się zgłaszać osobiście.

— WIELKA ZABAWA NA STATKU „VISTULA“

Dn. 30 b. m. w godzinach 6 — 10.30 wiecz., na luksusowym parostatku „Vistula“, odbędzie się wielka artystyczna rewja, pod hasłem: „Bajka z tysiąca i jednej nocy“, przy współudziale publiczności. Upominki dla pań, konkurs taneczny z nagrodami, zdjęcia filmowe, tani bufet — zapewnią publiczności 4-o godzinną zabawę i przyczynią się do zasilenia funduszu Kolonij i Półkolonij przy Radzie Szkolnej. Cena biletu 3 zł. bez dalszych kosztów. Pierwsza przystań Tow. Żeglugi Rzecznej „Vistula“.

— ROBOTY NA SASKIEJ KĘPIE

Układany jest tor kolejki wąskotorowej na ul. Waszyngtona w celu przewożenia ziemi z budowanego na terenach wystawowych Saskiej Kępy tunelu. Ziemia ta jest potrzebna dla podniesienia poziomu ul. Waszyngtona. Poziom ulicy będzie podniesiony na odcinku od ul. Saskiej do ronda. Nadto podsypane będzie całe rondo, którego poziom podniesiony będzie do poziomu Al. ks. Poniatowskiego. W roku bieżącym roboty te będą tylko zapoczątkowane.

— Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Zarząd Pogotowia Ratunkweg zawiadamia, że kalendarza na rok **1933 nie wyda i żadnych agentów na** miasto **do zbierania ogłoszeń nie wysyła.**

Przed międzynarodowym zlotem skautów wodnych

Dn. 7 sierpnia r. b. odbędzie się nad jeziorem Garczyńskiem na Pomorzu uroczyste otwarcie międzynarodowego zlotu skautów wodnych w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej, który objął protektorat nad zlotem.

W zlocie spodziewany jest udział około 2.000 skautów wodnych, w tem przeszło 300 gości z zagranicy. Zlot międzynarodowy poprzedzi zlot polskich drużyn wodnych, który trwać będzie od 1 do 7 sierpnia.

Na program zlotu międzynarodowego skautów wodnych złożą się, oprócz zawodów, popisy i pokazy, wycieczka do Poznania, popisy na morzu w Gdyni, po zlocie zaś goście zagraniczni udadzą się do ważniejszych miast Polski. Komenda zlotu wydała specjalne broszury o Polsce, które rozdane zostaną uczestnikom zagranicznym. Na terenie zlotu uruchomiona będzie świetlica z wyrobami ludowemi i wykresami z zakresu rozwoju życia gospodarczego w Polsce.

W ostatnich dniach ukończono na terenie zlotu budowę specjalnej stacji kolejowej z niezbędnemi bocznicami i rampami, obecnie przeprowadza się instalację elektryczną i telefoniczną.

Obrona przed naśladownictwem

Nabywcy paryskich modeli sukien i kapeluszy będą zdziwieni zapewne, dostrzegłszy na nich nowy znak obok stempla fabrycznego lub znaku firmowego. Jest to znak państwowy. który wyobraża ostatnią próbę obronienia się przed naśladownictwem i kopjowaniem pierwowzorów mody paryskiej ze strony zagranicy.

Wszystkie dotychczasowe środki obronne, znaki ochronne, marki, stemple, — zawiodły zupełnie. Zagraniczne magazyny mód kopjowały bezkarnie modele paryskie, albowiem kary za kopjowanie były zbyt niskie Niedawno dopiero w ministerjum przemysłu i handlu odnaleziono tekst prawa z 1873 roku, wg. którego każdy, kto kopjuje model francuski, opatrzony znakiem państwowym, może być zagrożony karą więzienia.

Komisja rządowa, która rozpatrywała tę kwestję, orzekła, iż modele sukien i kapeluszy, opatrzone znakiem państwowym będą korzystały z prawnej ochrony, jaką daje im tekst ustawy z r. 1873. Wielkie magazyny mód w Paryżu i znane pracownie przystąpiły już w liczbie 50-ciu do akcji ochronnej i zameldowały swe wzory do opatrzenia ochronnym znakiem państwowym.

Odtąd więc nabywcy modeli paryskich muszą się liczyć z wprowadzoną w życie ustawą i przyglądać się bacznie nabytym modelom, czy nie mają one marki znaku państwowego, w tym bowiem wypadku skopjowanie modela może grozić sprawą sądową i wyrokiem, orzekającym karę więzienia.

— O BEZPIECZEŃSTWO W PARKACH I OGRODACH

W celu zwiększenia bezpieczeństwa w parkach i ogrodach miejskich, w związku z wcześniejszem zapadaniem zmroku. od wczoraj lampy we wszystkich ogrodach i parkach zapalane są o kwadrans wcześniej.

Ze sportu

INAUGURACJA ZAWODÓW KONNYCH O MISTRZOSTWO ARMJI

W czwartek rozpoczęły się w Krakowie doroczne zawody konne o mistrzostwo armji. W zawodach bierze udział 64 jeźdźców reprezentujących 13 reprezentacyj pułkowych, wyłonionych w eliminacjach brygad kawalerji. Zawody są niezwykle licznie, a przytem i doborowo obsadzone, wśród zgłoszonych widzimy najlepszych jeźdźców polskiej kawalerji. Na zawody przybyli specjalnie m. in. gen. Grzmot-Skotnicki i gen. B. Wieniawa-Długoszewski. Zawody w pierwszym dniu zaszczycił swą obecnością prezydent m. Krakowa płk. Belina-Prażmowski.

Inauguracja rozpoczęła się o godz. 8-ej rano, prezentacją wszystkich uczestników mistrzostw, której dokonał najstarszy z zawodników, biorących udział w zawodach „Militari“ płk. dypl. Anders. Bezpośrednio po prezentacji nastąpił przegląd koni, poczem przystąpiono do pierwszych prób, a mianowicie, próby ujeżdżania, oraz próby władania bronią białą i palną.

Ze względu na rozmokły i gliniasty teren osiągnięcie dobrych wyników było niemożliwe.

Ogólną liczbę uczestników podzielono na dwie grupy, z których pierwsza zajęła się próbą ujeżdżania konia, druga — konkursem władania bronią. Już pierwszy dzień wykazał niezwykle wysoki poziom sportowy zawodników.

Szczegółowe wyniki pierwszych dwóch prób podamy dopiero w następnym numerze po ustaleniu wyników przez jury.

FINAŁ O PUHAR DAVISA

Dziś rozpoczął się w Paryżu finał rozgrywek tennisowych o puhar Davisa między zespołami U. S. A. i Francji. Ze strony francuskiej w grach pojedyńczych wystąpią Borotra i Cochet, a w grze podwójnej para Cochet — Brugnon. Rezerwowym jest Bossus. Ze strony amerykańskiej w grze pojedyńczej wystąpią Vines i Allison (którego w ostatniej chwili wystawiono miast słabego Shieldsa), oraz w grze podwójnej para Allison — van Ryn.

WYSTĘPY DRUŻYNY CZESKIEJ W RADOMIU I ŁODZI

W ub. środę czeska drużyna piłkarska Zidenice rozegrała w Radomiu z Rad. Klubem Sportowym, drugi z kolei mecz zwyciężając radomian w stos. 7:2. R. K. S. walczył niezwykle ambitnie ale ustępował przeciwnikowi znacznie pod względem technicznym.

Ł. K. S. — ZIDENICE 4 : 1

W czwartek odbył się w Łodzi trzeci z kolei mecz piłkarski drużyny czeskiej z miejscowym Ł. K. S. Tym razem goście ulegli po raz pierwszy drużynie łódzkiej w zdecydowanym stosunku 4:1. Mimo przegranej goście byli przeciwnikiem równorzędnym, grali jednak pechowo, zwłaszcza do porażki przyczynił się słaby bramkarz. Zwycięstwo Ł. K. S. jest zasłużone, choć wzbyt wysokim stosunku.

Ujęcie zbiegów

Dnia 25 b. m. — jak donosiliśmy — z więzienia w Ostrołęce zbiegło czterech więźniów: Zieliński Józef, Gorgolik Kazimierz, Wołowiec Bolesław i Dąmbkowski Piotr. W dniu wczorajszym zostali oni wszyscy ujęci przez posterunek policji w Rożanie, pow. makowskiego.

Z Teatrów

LETNI. Dziś i dni następnych pełna humoru krotochwila Brunona Franka w tłómaczeniu Zdzisława Kleszczyńskiego p. t.: **„Gwiazdy ekranu“** (Nina).

POLSKI. Dziś i codziennie świeżo wystawiona miła i pogodna angielska komedja muzyczną **„Jim i Jill“** w przekładzie Hemara, w reżyserji Al. Węgierki. Główne role grają: Modzelewska i Bodo.

„NOWOŚCI“. Dziś powtórzenie premjery operetki **„Szaleństwo Colette“** R. Stolz'a. Udział biorą pp.: Mary Gabrielli, Xenia Grey, M. Tatrzański, W. Rychter, J. Klimaszewski, K. Staszyński i in. Balet J. Wojcieszko z I. Jedyńską i K. Trzcianką na czele.

Reżyserja M. Tatrzańskiego.

TEATR „BANDA“. Jutro w sobotę premjera sensacyjnej sztuki Piotra Lempela p. t. **„Bunt w zakładzie poprawczym“**, w reżyserji Perzanowskiej.

NOWY ANANAS. Dziś i jutro rewja **„Mężowie na urlopie“.**

„MORSKIE OKO“. Ostatnie dni rewji p. t.: **„Wesoła podróż“**, z udziałem całego zespołu. W przyszłym tygodniu premjera wielkiej rewji w 30 obrazach p. t.: **„Hip, hip, hurra“**, w której udział weźmie znana śpiewaczka operowa, Wanda Wermińska, egzotyczna tancerka Lee Miako, oraz Krukowski, Sokołowska, Karlińska i Skonieczny na czele zespołu.

DZISIEJSZA PREMJERA W TEATRZE NARODOWYM. W dniu dzisiejszym Teatr Narodowy występuje ze sztuką nieznanego u nas, a głośnego na scenach zagranicznych autora włoskiego, A. Colantuoni p. t.: **„Bracia Castiglioni“**, w tłumaczeniu Al. Guttry'ego. Reżyserja dyr Solskiego. Obsadę tworzą pp.: Lindorfówna, Węgrzyn, Janecka, Samborski, Ankwiczówna, Gawlikowski i in.

Repertuar kinoteatrów

Apollo (Marszałkowska 106): — „Cohen i Kelly“.
Atlantic — (Chmielna 33): — **„Grzesznica bez winy“.**
Capitol — „10 z Pawiaka“.
Casino (Nowy Świat) — „Książe student“.
Colosseum — „Flip i Flap“.
Hollywod — **„Tajemnica lekarza“.**
Majestic — „Schmeling — Scharkey“.
Palace (Chmielna 9) — „Kongres tańczy“.
Pan (Nowy Świat 40) — „Anna Karenina“.

Nekrologja

Józefa z Tarnowskich Wierzchleyska, obywatelka ziemska. Pogrzeb odbędzie się w Kluczkowie dn. 30 b. m.

Henryk Mieczysław Brykner, lat **58.** Pogrzeb odbył się na Powązkach dn. **29 b. m.** po nabożeństwie w kościele **św. Karola Boromeusza.**

Program „Święta Morza"

Już za kilka dni odbędzie się w Gdyni wielka manifestacja narodowa, która ma dowieść naszych nieodpartych praw do wybrzeża oraz naszej niezłomnej woli wiecznego trwania nad Bałtykiem. „Święto Morza" będzie godną odpowiedzią tym wszystkim, którzy pragną uszczuplić pradawną ziemię pomorską, silnie związaną z Macierzą.

Program uroczystości przewiduje w dniu 31 b. m. o godz. 11 rano uroczyste nabożeństwo w obecności Pana Prezydenta Rzplitej, odprawione na molo Wilsonowskiem przez J. E. ks. biskupa Okoniewskiego. O godz. 12 wygłoszą przemówienia prezes oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Gdyni dyr. J. Rummel, twórca Gdyni min. E. Kwiatkowski oraz prezes Zarządu Gł. L. M. i K. gen. Orlicz-Dreszer. O godz. 12.25 przedstawiciele Pomorza złożą hold Panu Prezydentowi Rzplitej. O godz. 14 Pan Prezydent przyjmie defiladę oddziałów i organizacyj na ul. 10 Lutego. O godz. 16 odbędzie się zwiedzanie okrętów wojennych i wycieczki po morzu. O godz. 17 na stadjonie Radlowskim wystawione będzie widowisko publiczne, na którego całość złożą się „Opowieść Bałtyku" Janusza Stępowskiego w wykonaniu Ireny Solskiej oraz pieśni i tańce ludowe. Przedstawienie to zaszczyci swą obecnością Pan Prezydent. Również w ramach „Święta Morza" odbędzie się dn. 2 sierpnia, o godz. 16.40 poświęcenie morskiego schroniska turystycznego „Nad lisim jarem", inż. de Rossetów, pozostające pod egidą L. M. i K.

Jadący na powyższe uroczystości korzystają ze znacznych ulg kolejowych, przyczem osoby, które nie należą do żadnych organizacyj mogą nabywać bilety w biurach „Orbisu".

Konkurs amerykański na utwór o morzu polskiem

Staraniem kilku działaczy Polonji Amerykańskiej, powstała w Chicago Liga Morska i Rzeczna (Sea and River Ligue), mająca na celu popularyzowanie idei polskiego morza wśród emigracji. Pragnąc zaś zainteresować szersze koła historją polskiego morza, stowarzyszenie to ogłosiło konkurs literacki na temat: „O morzu polskiem". Osnową utworów w języku polskim winny być fragmenty, lub jeden z fragmentów z historji, psychologji, folkloru lub legend o morzu polskiem.

Warunki konkursu: 1) rękopis powinien zawierać nie więcej, niż 5.000 słów i winien być napisany pismem maszynowem. 2) Rękopis powinien posiadać tytuł utworu i godło, czyli pseudonim autora. Nazwiska i adresu autora nie należy umieszczać na rękopisie. 3) Do rękopisu należy dołączyć zapieczętowaną kopertę, którą należy oznaczyć tylko godłem autora. Wewnątrz tej koperty należy umieścić kartkę z imieniem i nazwiskiem, oraz dokładnym adresem autora. 4) Rękopis z tą kopertą należy włożyć w drugą kopertę, zapieczętować i zaadresować: „Sea and River Ligue of Chicago). Konkurs. Secretary General R. Matuszczak, 959 Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois, U. S. A. America". Na odwrocie koperty należy podać tylko godło i jako adres: General Delivery (w Europie poste restante oraz miasto zamieszkania autora. Nazwiska autora i adresu umieszczać nie należy. 5) Jeden autor może nadesłać kilka utworów, ale każdy utwór pod innem godłem i w oddzielnej przesyłce. 6) Utwory należy wysyłać najpóźniej do dnia 1 listopada 1932 roku. 7) Sąd konkursowy ogłosi i rozda nagrody w dniu 15-ym grudnia 1932 roku. 8) Nagród będzie 10. Pierwsza — 55 dolarów, druga— 30 dolarów, trzecia — 20 dolarów, oraz 7 nagród w postaci pięknych książek z dedykacjami Ligi Morskiej i Rzecznej w Chicago. Do każdej nagrody będzie dodany odpowiedni dyplom. Wszystkie nadesłane utwory zostaną zwrócone autorom, jako ich własność literacka. 9) Sąd konkursowy stanowić będą: red. Franciszek Barcz, red. Karol Burke, prof. W. F. Kalisz, Stanisław Galązka, red. Karol Piątkiewicz, red. Józef Przydatek, oraz prof. dr. Kazimierz Żurawski.

Liga Morska i Rzeczna w Chicago uprasza młodzież o jaknajszersze wzięcie udziału w tym konkursie.

Kalendarzyk łowiecki na sierpień

Na podstawie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego państwa, oprócz województwa śląskiego, w sierpniu przypada czas ochrony na następujące zwierzynę i ptactwo:

Łosie-byki, jelenie-byki, daniele-rogacze, zające-szaraki, zające-bielaki, niedźwiedzie, rysie, borsuki, wiewiórki, głuszce-koguty, cietrzewie-koguty (do 15 sierpnia), cietrzewie-kury w województwach wileńskiem, białostockiem, nowogródzkiem, poleskiem i wołyńskiem (do 15 sierpnia), jarząbki i pardwy (do 15 sierpnia), bażanty-koguty, kuropatwy, przepiórki, słonki (do 15 sierpnia), dropie, dzikie indyki-samce, dzikie indyki-samice, oraz do 15 sierpnia: dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty, ptaki krukowate i drapieżne, z wyjątkiem jastrzębi-gołębiarzy, krogulców, wron i srok.

ŻYCIE GOSPODARCZE

TYDZIEŃ ROLNICZY

CENY ZIEMI

Cena ziemi podlega ogólnemu prawu podaży i popytu, wszechwładnie panującemu dotąd w życiu ekonomicznem. Na popyt decydujący wpływ ma dochodowość warsztatu rolnego, gdyż tylko pod tym warunkiem kapitał zgodzi się inwestować w rolnictwie. Tym sposobem cena ziemi jest wypadkową w pierwszym rzędzie prawa popytu i podaży oraz rentowności jej, zależnej od poziomu cen na ziemiopłody. Czynniki inne, jak przywiązanie do ziemi, zamiłowanie zawodu, są to już zjawiska wtórne, które odgrywają mniejszą rolę.

Biorąc pod uwagę ceny ziemi pod tym kątem widzenia, stwierdzimy, że niema bodaj ani jednej dziedziny życia gospodarczego, gdzieby ceny podlegały tak raptownym i znacznym zmianom, i to nie w sposób mniej lub więcej równomiernej zniżki lub zwyżki, lecz całkiem nieoczekiwanych skoków. W pięcioleciu 1924—28 r. według danych Gł. Urzędu Statystycznego, cena ziemi wahała się od 980 zł. w r. 1926 za hektar (z budynkami) przeciętnie dla całej Polski, do 2.570 zł. w r. 1928. W ciągu zatem niespełna dwóch lat cena ta podskoczyła o 162,2%.

Nawet w granicach jednego roku ceny te ulegały dużym wahaniom, od 829 zł. w woj. Wileńskiem (w r. 1928) do 3.488 zł. na Śląsku i 3.464 zł. w woj. Krakowskiem. Wogóle najwyższe ceny płacono na Śląsku i w województwach południowych, najniższe — w woj. wschodnich. Województwa centralne i zachodnie zajmują miejsca pośrednie.

Przytoczone cyfry są przeciętne dla całej Polski. Oczywiście zachodzą jeszcze inne, i to dość znaczne wahania w zależności od charakteru gleby i jej urodzajności, miejscowych warunków komunikacyjnych, prócz tego inna była cena majątków, sprzedawanych w całości, inna zaś w parcelacji dobrowolnej lub przymusowej i t. d. Jeżeli w r. 1928 cenę ziemi piaszczystej lichszej wziąć za 100, to cena lekkiego szczerku wynosiła 141,4, mocnego szczerku — 175,6, a dobrej pszenno-buraczanej gleby — 209,1. Bardzo znaczne różnice zachodziły między cenami objektów z budynkami i bez nich, wynosiły one od 2% (w woj. Lubelskiem) do 51% (w woj. Nowogródzkiem). Ceny uzyskiwane przy parcelacji dobrowolnej były o 5—20% wyższe od przeciętnych dla całych majątków ziemskich, przy przymusowej — o 2—10% niższe.

Pomimo ogromnej różnolitości cen ziemi, otrzymywanej do r. 1929, można uważać stosunki do tego czasu za normalne, gdyż jakieś ceny bądź co bądź były, ziemię sprzedawano, panowały stosunki podobne, jak w handlu, t. j. sprzedający starał się jak najwięcej otrzymać za ziemię, a nabywca pragnął, aby możliwie najmniej za nią zapłacić. W każdym razie sprzedawano i kupowano, a tranzakcje dokonywane nie traciły charakteru zwykłych operacji kupieckich.

Rok 1928 wszakże, rok dobrych cen na ziemiopłody i najwyższych cen na ziemię, był zarazem ostatnim rokiem jakiej takiej kalkulacji. Wraz ze spadkiem cen na zboże, zaczęły się raptownie obniżać i ceny ziemi, w sposób tak nieskoordynowany i tak trudny do jakiegokolwiek zanalizowania, że począwszy od tej daty Główny Urząd Statystyczny zaniechał statystyki cen. Gdy w jakiejś tranzakcji sprzedawca otrzymywał cenę możliwą, to obok jego sąsiad musiał się wyzbywać ziemi po cenach śmiesznie niskich. Zapanował na rynku ziemi kompletny chaos. Zamiast dochodu, rolnik miał z roku na rok powiększający się deficyt, długi i wszelkie zaległości rosły, jak śnieżna lawina. Na licytacjach majątki ziemskie sprzedawano za sumę pożyczki Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, a jedynym niemal wydatkiem gotówkowym nabywcy były tylko koszta rejentalne. Cena ziemi przestała istnieć, dyktował ją nabywca w wysokości całkiem dowolnej. O utrzymaniu się na roli decydował bądź mus, gdy nawet minimalnej ceny niepodobna było osiągnąć, bądź przywiązanie do ziemi, t. j. ten właśnie czynnik wtórny, który w warunkach normalnych roli większej nie odgrywał.

W tym roku sprzedano znane w kraju od lat 20 szkółki drzew owocowych po cenie mniej niż po dwa grosze za drzewko (ziemię nabywca otrzymał jako bezpłatny dodatek), kiedyindziej objekt większy uprzemysłowiony nabyto za dziesiątą część wartości, gdzie osiągnięta cena nie zwróciła nawet kosztów drenowania.

Przykłady takie możnaby cytować bez liku.

* * *

Na ustach wszystkich rolników jest dzisiaj pytanie, czy rolnicze dekrety kryzysowe, w tych dniach właśnie wprowadzane w życie, — będą miały skutek praktyczny. Chodziłoby przedewszystkiem o unormowanie stosunków w dziedzinie podaży ziemi.

Od tego wszystko zależy. *K.*

NADZÓR SĄDOWY W ROLNICTWIE

Na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów uchwalone zostały cztery dekrety rolnicze. W najbliższych dniach zostaną one ogłoszone w Dzienniku Ustaw i uzyskają moc obowiązującą.

Najważniejszy bodaj jest dekret „o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie". Rozporządzenie to wzorowane jest na instytucji t. zw. nadzoru sądowego, mającej zastosowanie do przemysłu i handlu w b. Kongresówce i w b. zaborze pruskim.

Przepisom rozporządzenia podlegają właściciele, użytkownicy i dzierżawcy gospodarstw rolnych, leśnych, ogrodowych i t. p. oraz zakładów i warsztatów przemysłowych, związanych bezpośrednio z gospodarstwem rolnem, o ile nie są wpisani do rejestru handlowego.

Rozporządzenie przewiduje dwa etapy postępowania, z których drugi ma mieć zastosowanie, wówczas, gdy poprzedni nie da rezultatu. Pierwszym etapem jest *odroczenie wypłat*. Odroczenie w myśl art. 2 „może być udzielone gospodarzowi rolnemu, posiadającemu dostateczny majątek do zupełnego zaspokojenia wszystkich swoich wierzycieli, a który wskutek wyjątkowych i niezależnych od siebie okoliczności zaprzestał czasowo wypłat lub przewiduje w najbliższej przyszłości konieczność czasowego ich zaprzestania". Szacować majątek będą organizacje rolnicze względnie biegli oznaczając obszar i wartość ziemi według cen przeciętnych, otrzymywanych w danej okolicy za grunty równej lub podobnej jakości bez budynków, zasiewów, urządzeń i inwentarzy — wartość użytkową budynków, inwentarzy martwych i urządzeń rolnych — wartość zasiewów — wartość inwentarzy żywych — prawa i ciężary przywiązane do gospodarstwa— wysokość czynszu dzierżawnego względnie najmu jeśli gospodarstwo rolne czy też budynki są oddane lub wzięte w najem.

Podanie o odroczenie winien zaopinjować delegat Ministra Skarbu (delegatów tych powoła specjalne rozporządzenie) tak pod względem zdolności płatniczej dłużnika, jak i zgodności tych wniosków z wymaganiami ogólnego stanu gospodarczego i finansowego oraz możliwości uzdrowienia stosunków gospodarczych w rolnictwie. Bez takiej opinji sąd nie przystąpi do rozpoznania wniosku. Sąd może wniosek zabezpieczyć wstrzymaniem licytacji i zakazem zbywania i obciążania nieruchomości i praw hipotecznych dłużnika. Odroczenie wypłat nie rozciąga się na: należności z zobowiązań zaciągniętych po wyrzeczeniu odroczenia wypłat — koszty postępowania zapobiegawczego—na podatki i opłaty państwowe,— należności z tytułu umowy najmu pracy — bieżące opłaty za ubezpieczenia społeczne i ubezpieczenie od ognia w zakładach publicznych — alimenty wszelkiego rodzaju — należności zabezpieczone umownym zastawem ruchomym — należne raty z pożyczek długoterminowych udzielonych przez banki państwowe i instytucje kredytu długoterminowego, zabezpieczone na nieruchomości, oraz zabezpieczone na nieruchomości należności w banku z tytułu udzielonych przez nie: a) zaliczek na pożyczki długoterminowe amortyzacyjne, b) kredytów na parcelację, c) kredytów, udzielonych z lokat osób trzecich, których spłatę Bank wobec tych osób gwarantował oraz d) gwarancyj — na bieżące odsetki w wysokości, nieprzekraczającej stopy dyskontowej Banku Pol-

skiego od innych należności, zabezpieczonych na nieruchomości z wyjątkiem odsetek od należności z pożyczek, które w ostatnich 12 miesiącach przed złożeniem wniosku o odroczenie zostały na podstawie wyroków sądowych zabezpieczone na nieruchomości — na powstałe po dniu 1.XII 1931 należności za towary, służące do celów gospodarstwa rolnego—na bieżące należności czynszu dzierżawnego, o ile z odroczenia korzysta dzierżawca — na przedmioty lub tytuły względem których służy prawo wyłączenia w razie upadłości. Odroczenia udziela sąd na okres jednoroczny, który może być przedłużony jeszcze na jeden okres gospodarczy, jeśli według opinji instytucyj i osób opinjujących (organizacje rolnicze), udzielenie dalszego odroczenia umożliwi uzdrowienie gospodarstwa rolnego. Udzielając dłużnikowi odroczenia wypłat, sąd mianuje go zarządcą sądowym i wówczas ustanawia nadzór nad zarządem, albo też mianuje jednego lub kilku zarządców gospodarstwa rolnego. Orzeczenie sądowe, zapadłe wbrew opinji delegata Min. Skarbu, będzie mogło być przez niego zaskarżone ze skutkiem wstrzymującym wykonanie zaskarżonego orzeczenia. Pozatem od wyroku służy skarga apelacyjna zarówno dłużnikowi jak i wierzycielowi. Wyrok II instancji jest ostateczny.

Drugim etapem jest *postępowanie układowe*. Układ obejmować może: odroczenie lub rozłożenie na raty spłaty długów, — zmniejszenie sumy długów—obniżenie odsetek i kosztów bądź zwolnienia od tychże — całkowitą lub częściową likwidację majątku, objętego odroczeniem wypłat (wówczas ma zastosowanie rozporządzenie o segregacji wierzytelności i lex Ludkiewicz), a nadto Minister Rolnictwa postanowi, czy do nabywcy zastosowane być mają osobiste kwalifikacje wymagane przy udzielaniu zezwoleń na nieparcelacyjne przeniesienie własności ziemskiej.

Układ nie może dotyczyć należności uprzywilejowanych i zabezpieczonych umownym zastawem, zastawniczem opisaniem lub wpisem do księgi hipotecznej chyba, że odnośni wierzyciele zrzekli się na zawsze przywileju zastawu, zastawnego opisania lub zabezpieczenia hipotecznego z tych należności. Nie odnosi się to do pożyczek, które w ostatnich 12 miesiącach przed złożeniem wniosku o odroczenie zostały zabezpieczone na nieruchomości na podstawie wyroku sądowego. Do zawarcia układu wymagana jest większość 1/3 wszystkich wierzycieli, uprawnionych do głosowania, reprezentujących jednak niemniej niż 2/3 wszystkich sprawdzonych wierzytelności. Jeżeli dłużnik nie przyjął warunków, przedstawionych przez większość wierzycieli, chociaż stan jego majątkowy zezwala na przyjęcie tych warunków, — Sąd uchyli odroczenie wypłat i umorzy postępowanie zapobiegawcze. Jeżeli zaś większość wierzycieli nie przyjęła warunków układowych dłużnika, chociaż zmiana tych warunków na korzyść wierzycieli, ze względu na stan majątkowy dłużnika, byłaby niemożliwa, — Sąd na wniosek dłużnika lub wierzycieli, reprezentujących 20% należności, wciągniętych na listę, może zezwolić na przedłużenie okresu odroczenia wypłat na dalszy okres gospodarczy. Sąd zatwierdza układ w formie wyroku, na który zarówno wierzyciele, jak i dłużnik mogą złożyć skargę apelacyjną. Wyrok II instancji jest ostateczny.

O ile dłużnik przyjętych na siebie zobowiązań nie wykonywa, Sąd unieważni układ zapobiegawczy.

Na obszarach Rzplitej, gdzie ma zastosowanie upadłość także do rolników, w razie zgłoszenia wniosku o ogłoszenie upadłości, Sąd na żądanie dłużnika winien udzielić mu terminu do zgłoszenia wniosku o odroczenie wypłat i w razie uwzględnienia tego wniosku, wniosek o ogłoszenie upadłości należy odrzucić. W razie odroczenia wypłat, upadłość nie może być ogłoszona.

Rozporządzenie to ma charakter przejściowy i traci swą moc w terminie i na obszarach, które określi Rada Ministrów w drodze rozporządzenia.

* * *

Z tego ogólnego i z natury rzeczy pobieżnego streszczenia rozporządzenia widzimy, iż aczkolwiek nie wszystkie, to jednak duża część postulatów sfer rolniczych została uwzględniona i należałoby się spodziewać, iż dekret przyniesie ulgę zadłużonym warsztatom rolnym, o ile postanowienia, wprowadzające instytucję delegatów Min. Skarbu nie będą wykonywane w ten sposób, że w praktyce dekret znajdzie zastosowanie tylko w zupełnie wyjątkowych wypadkach. Wówczas jednak dekret, do którego sfery rolnicze przywiązywały wielką wagę, miałby tylko znaczenie teoretyczne, w akcji zaś ratowniczej rolnictwa nie odegrałby żadnej roli.

Zd.

Z rynków zbożowych

Ubiegły tydzień na giełdach światowych przyniósł dawno oczekiwane zahamowanie spadku cen. Stało się to naskutek kilku powodów. Pierwszym z nich są niewątpliwie wzmożone zakupy angielskie, zarówno przez kupców zbożowych dokonywane, jak i przez młynarzy. A chociaż tranzakcje były dokonywane jedynie z Kanadą i z Australją, a więc z dominjami, to jednak wpłynęły na zmianę panujących nastrojów. Oczywiście nie można wiązać większych nadziei z tym faktem, ponieważ z jednej strony jest to normalny okres większych tranzakcyj w Anglji, a z drugiej niewiadomo, czy nie jest to wstęp do nowego okresu, w którym Anglja będzie dokonywała zakupów zboża głównie w swych dominjach. Niewiadomo bowiem, czy unormowanie stosunków handlowych wewnątrz imperjum brytyjskiego będzie korzystnem dla obrotów światowych.

Drugim powodem były zakupy Rosji, zarówno pszenicy jak i mąki pszennej, w Australji z przeznaczeniem do Władywostoku, z czem niepoprawni optymiści wiążą dwie, niczem nieuzasadnione nadzieje, a mianowice, że ze względów na trudności transportu Rosja będzie zaopatrywała swój wschód stale zbożem obcem, oraz, że rok bieżący zapowiada się pod względem zbiorów dla Rosji fatalnie. To ostatnie przypuszczalnie jest — jak dotąd — całkowicie dowolne, a supozycja o trudnościach transportowych, jeśli nawet byłaby słuszną, nie ostoi się wobec konieczności polityki finansowej rosyjskiej, która musi dbać o przypływ walut i dewiz obcych, a nie może dopuszczać ich wywozu.

Wreszcie ostatni powód — to deszcze. Giełdy tak pragną każdego momentu haussy, że nawet kilka dni wzmożonych opadów dyskontują natychmiast, chociaż, jak wiadomo, nie zawsze jest to słuszne.

W najtrudniejszem położeniu znajdują się w tej chwili Stany Zjednoczone, które będą zmuszone wyrównać cenę w stosunku do cen kanadyjskich, t. j. ponieść wszystkie straty, wynikające z dostosowania się dolara kanadyjskiego do funta angielskiego. Mówi się już o tem powszechnie, że pszenica amerykańska musi spaść do 40 centów za buszel, o ile pragnie wytrzymać konkurencję z kanadyjską. Jeżeli zważymy, że koszt produkcji wynosi 65 centów, do czego trzeba dodać jeszcze koszty transportu, to wówczas łatwo zrozumiemy, że cena 40 centów oznacza katastrofę dla większych farmerów.

Przy tej sposobności wykazało się, że teoretyczne przesłanki muszą ulegać korekturze życia. Przypomnieć trzeba, że wielu ekonomistów, zapatrzonych w niezwykły rozwój uprawy maszynowej w Stanach, twierdziło, że nastąpi olbrzymia zniżka kosztem produkcji, a w związku z tem kolosalny zarobek rodzimego rolnictwa. Wszystko to było prawdą, ale przy wysokich cenach. Tymczasem obecnie okazało się, że maszynowa produkcja posiada bardzo sztywne koszty, których nie można, pomimo najlepszej woli, zmniejszać. Oprócz tego, że wytworzyła jednostronność w gospodarstwach rolnych, uzależniając je przez to całkowicie od rynku. Farma amerykańska przynosi bardzo niewiele produktów do spożycia dla gospodarstwa domowego farmera i dlatego niemal wszystko zmuszony on jest kupować na rynku. Jasną jest rzeczą, że obydwa wymienione czynniki w czasie złej konjunktury przyczyniają się do wielkich trudności rolnictwa.

Według dotychczasowych wiadomości, główni eksporterzy europejscy znajdą się na rynku z mniejszemi ilościami zbóż, aniżeli było to w roku ubiegłym, ponieważ w większości tych krajów, a więc w Rumunji, Jugosławji, Bułgarji i na Węgrzech, zboża ucierpiały bardzo silnie od rdzy, co wpłynęło zarówno na ilość, jak i na jakość plonów. Przypuszczenia jednak, że, dajmy na to, Rumunja nie będzie wcale eksportowała, są najbardziej niesłuszne, ponieważ przynajmniej 100.000 tonn starej pszenicy czeka jeszcze na eksport, a rozciągłość wewnętrznego spożycia Rumunji, a co zatem idzie i zdolności eksportowej, jest olbrzymia.

Straty eksporterów będą pokryte przez zyski importerów, czyli można przypuszczać, że rynek światowy nie ulegnie wydatniejszej poprawie. Z wszelką pewnością zmniejszą import Niemcy, Francja, Holandja, niektóre kraje bałtyckie i Hiszpanja. Jedynie może Włochy będą zmuszone do zwiększenia importu.

Na giełdach krajowych usposobienie spokojne.

er.

Rozwój przemysłu bekonowego

Polska posiada obecnie 38 przetwórni bekonowych i szynkowych, łącznie zaś z terenem W. M. Gdańska, gdzie pracuje 3 bekoniarnie, posiadamy ogółem 41 przetwórni. Na ziemiach polskich produkcja bekonowa zapoczątkowana była przed wojną, ale w bardzo słabych rozmiarach; obecny stan przetwórstwa bekonowego jest dorobkiem polskim ostatnich 6-ciu lat.

Ciekawe liczby, ilustrujące rozwój przemysłu bekonowego w Polsce, wykazuje przerób sztuk trzody, a mianowicie: w 1926 r. przerobiono na bekony 165.000 sztuk trzody, następnie w latach 1927 i 1928 ilość przerobionych sztuk trzody zmniejsza się, aby w 1929 r. zwiększyć się do 325.000 sztuk, w 1930 r. do 550.000 sztuk, zaś w 1931 r. do imponującej liczby 1.202.000 sztuk. W bieżącym roku ilość sztuk, przerobionych na bekony lub szynki, nie zmniejszy się prawdopodobnie, gdyż w pierwszem półroczu r. b. przerobiono 612.792 sztuk trzody.

Bekony wywozimy wyłącznie do Anglji. Przeciętna roczna cena za cwt. bekonu w szylingach wynosiła dla 1926 r. — 97, dla 1927 r. — 76, dla 1928 r. — 80, dla 1930 r. — 83, dla 1931 r. — 47,7 i dla pierwszego półrocza r. b. — 43,6. Zmniejszanie się stałe przeciętnej ceny polskiego bekonu źródło swe znajduje w stałem zwiększaniu dostaw, a w szczególności w ogromnych ubojach duńskich. Pozatem na tak katastrofalną zniżkę cen, poczynając od 1931 r., wpłynęła dodatkowo dewaluacja waluty angielskiej.

Wartość wywozu bekonów i szynek w 1931 r. z Polskiego Obszaru Celnego wynosi mniej więcej 105.409.139 zł. Wartość tej pozycji wywozowej przewyższa wartość eksportu gotowych przemysłów włókienniczych, a stanowi, dla 1931 r. 5,6% ogólnego naszego wywozu, w stosunku zaś do eksportu węgla — 31%, i t. d.

Na rynku angielskim polski dostawca bekonów spotyka się z konkurencją duńską, holenderską, szwedzką, litewską, irlandzką, kanadyjską i t. p. Na pierwszem miejscu jako dostawca stoi Danja, która w 1931 r. dostarczyła 65,89%. na drugiem Polska z udziałem 9,67%. Zaznaczyć również należy, iż, pomimo tego, że bekon polski sprzedawany jest na rynku angielskim po niższej cenie, aniżeli duński, jednak rozpiętość cen pomiędzy temi dwoma bekonami z roku na rok się zmniejsza. Podkreślić również wypada, iż polski eksport bekonów jest stosunkowo młody w porównaniu z eksportem duńskim, który ma za sobą przeszło 50-letnią tradycję, wypracowanego odbiorcę i wielkie doświadczenie.

Duży spadek wywozu drewna

W czerwcu r. b. wywieziono z Polski drewna i wyrobów drzewnych za 8.408 tys. zł., wobec 9.441 tys. zł. w maju r. b., a 20.410 tys. zł. w czerwcu 1931 r. Eksport w czerwcu r. b. spadł więc w stosunku do poprzedniego miesiąca o przeszło miljon zł., a w porównaniu z czerwcem ub. r. o olbrzymią sumę 12 miljonów zł.

Jeszcze silniej uwydatnia się spadek eksportu drewna, jeśli porównamy cyfry z pierwszego półrocza r. b. z danemi z analogicznego okresu 1931 r. Wartość wywiezionego w pierwszych 6-ciu miesiącach 1931 r. drewna i wyrobów wynosiła bowiem 101.097.000 zł., gdy w odpowiednim okresie b. r. zaledwie tylko 59.842.000 zł. Tak olbrzymi spadek wywozu tłumaczy się reglamentacją celną i dewizową w poszczególnych krajach odbiorczych i silnem ograniczeniem kontyngentów na przywóz drzewa polskiego.

Wywóz poszczególnych gatunków przedstawiał się w pierwszem półroczu r. b. w tys. zł. następująco (w nawiasach cyfry z odpowiedniego okresu 1931 r.): papierówka 2.310 (5.498), kopalniaki 2.230 (4.030), kłody, kloce i dłużyce 5.036 (7.490), bale, deski i łaty 37.569 (61[illegible]), podkłady kolejowe 3.260 (9.900), meble drewniane [illegible]00 (4.527), forniery klejone i wyroby z nich 6.737 (7.794)

INFORMACJE

— **PRZYGOTOWANIA DO WYWOZU ZIEMNIAKÓW**

Wobec zbliżania się sezonu wywozu ziemniaków, Związek Eksporterów Ziemniaków, mający swą siedzibę w Toruniu, podjął już obecnie prace przygotowawcze, wysyłając swym odbiorcom zagranicznym oferty, oparte na kalkulacji tegorocznej.

Rzeczoznawcy na podstawie przeprowadzonego badania rynków odbiorczych, przewidują, że zbyt nowych ziemniaków zatoczy w tym roku szersze, niż dotąd, kręgi, kierując się do Belgji, Francji i Szwajcarji. Z dalszych rynków wymieniane są: Palestyna i Egipt, a nawet Brazylja i Argentyna, gdzie ziemniaki polskie są już znane i cieszą się dobrą opinją. Rynek angielski odpada, wobec projektowanego podwyższenia ceł na ziemniaki.

O ile urodzaj dopisze, to przypuszczalnie wywóz ziemniaków z Polski wyniesie w nadchodzącym sezonie jesiennym conajmniej miljon kwintali, przewyższając bardzo znacznie wywóz wiosenny.

— **MONOPOLU ZBOŻOWEGO W RUMUNJI NIE BĘDZIE**

Uporczywe pogłoski o zaprowadzeniu monopolu zbożowego w Rumunji zostały oficjalnie zdementowane w formie oficjalnego komunikatu, udzielonego pismom rumuńskim. Rząd rumuński stoi na stanowisku, że monopol zbożowy nie przyniósłby rolnikom takich korzyści, które zrównoważyłyby straty skarbu państwa.

— **POWRÓT DO ROLI W AMERYCE**

Spostrzeżenia i statystyki Min. Rolnictwa St. Zjedn. A. P. wykazują, że w Stanach Zjednoczonych rozpoczyna

się proces powrotu do roli. W roku ubiegłym 1.472.000 osób przeniosło się z farm do miast, a 1.679.000 osób wyprowadziło się z miast na farmy, czyli, że przeszło ćwierć miljona zwiększyło ludność rolniczą. Jest to wypadek nie notowany w Stanach Zjednoczonych od lat dziesięciu.

Tajemnice gabinetów restauracyjnych w dawnym Paryżu

W dzienniku francuskim „Paris Soir“ znany twórca mody Paul Poiret drukuje swe pamiętniki z życia przedwojennego Paryża. Poiret obracał się we wszystkich kołach towarzystwa paryskiego, łączyły go stosunki z najwybitniejszemi wówczas osobistościami i pamiętniki jego są dlatego bardzo ciekawe.

Jedną z wielu osobliwości bawiącego się przed laty Paryża były oddzielne gabinety w modnych restauracjach. Gabinety te po większej części przechodzą już do historji i obecnie prawie zupełnie wyszły z mody, a pozostały tylko w kilku dawniejszych restauracjach. Oddzielne gabinety w restauracjach paryskich były świadkami niejednego pikantnego zdarzenia, zarządzający restauracjami mogliby odsłonić niejedną ciekawą tajemnicę ówczesnych gabinetów oddzielnych.

Właśnie Poiret opowiada ciekawą historyjkę, której bohaterem był, według jego słów, monarcha jednego z państw obcych, wielce popularny w czasach ówczesnych w Paryżu.

W czasie jednego ze swych pobytów w Paryżu monarcha ten zamierzał spożyć kolację w znanej restauracji „Café Anglais“ w oddzielnym gabinecie z pewną urodziwą mężatką, na którą padł wtedy jego wybór. Przedsięwzięto naturalnie wszystkie środki, aby incognito monarchy oraz jego towarzyszki nie było nikomu zdradzone. I dla odwrócenia uwagi każde z nich przyszło oddzielnie do restauracji, gdzie zajęli wytworny gabinet.

Ale przyjemne chwile w gabinecie trwały krótko, ktoś zapukał do drzwi. Okazało się, że do restauracji przyszedł komisarz policji wezwany przez znanego obywatela paryskiego, aby skonstatować fakt zdrady żony jego w jednym z gabinetów restauracyjnych. I jak to bywało w tego rodzaju wypadkach, komisarz przyszedł ze świadkami i ze ślusarzem, który miał ewentualnie wyłamać drzwi.

Komisarz zwrócił się do właściciela restauracji z żądaniem, aby ten dał mu możność wejścia do wszystkich zajętych gabinetów. Ale właściciel restauracji, doświadczony w tego rodzaju wypadkach, i dbający o reputację swego wysokiego gościa, przekonał komisarza, że takiej pani, jakiej szuka komisarz, nie ma zupełnie w restauracji i wobec tego nie ma potrzeby niepokoić gości, spokojnie spożywających kolację w gabinetach. Komisarz udał, że wierzy słowom właściciela i opuścił lokal wraz z towarzyszącemi mu osobami, lecz będąc przekonany, że tak nie jest w rzeczywistości, ustawił przy wszystkich wyjściach detektywów, którzy mieli zwrócić baczną uwagę na osoby wychodzące.

Około godziny 10 wiecz. z lokalu restauracyjnego wyszedł kuchcik, prześliczny chłopiec, trzymając w rękach duży koszyk pleciony. Na głowie miał czapeczkę, która mu zupełnie zasłaniała część twarzy. Stopniowo lokal zaczęli opuszczać i inni goście, przeważnie parki. Agenci policyjni napróżno przyglądali się wszystkim wychodzącym, osoby przez nich poszukiwanej nie było.

Wreszcie około północy wyszli ostatni goście: byli to agenci giełdowi, którzy w jednym z gabinetów załatwiali swe interesy giełdowe. Jeden z nich zwrócił uwagę agentów niezwykłem swem podobieństwem do króla angielskiego. Dowcipny restaurator wyjaśnił zaraz komisarzowi policji, że padł on ofiarą omyłki... niezwykłego podobieństwa giełdziarza do króla angielskiego. Komisarz musiał przyznać się do swej pomyłki i strapiony poszedł do domu.

A tymczasem kuchcik już dawno był u siebie w domu i zrzuciwszy kostjum kuchcika, przekształcił się w uroczą damę, przykładną małżonkę poważnego obywatela paryskiego.

Zasadnicze rozporządzenie o paszportach zagranicznych

Ukazały się ostatnio rozporządzenia o paszportach zagranicznych, które zastąpią wszystkie obowiązujące dotychczas przepisy, rozproszone po rozmaitych publikacjach urzędowych. Stosownie do tych rozporządzeń, paszport zagraniczny wydaje ta powiatowa władza administracyjna, na terenie której zamieszkuje starający się o paszport. Inna, niewłaściwa pod względem miejscowym władza powiatowa może wydać paszport tylko w razie konieczności pilnego wyjazdu, wówczas, gdy udanie się do władzy właściwej jest szczególnie utrudnione, lub spowodowałoby zwłokę, uniemożliwiającą osiągnięcie celu podróży.

Starający się o paszport powinien wnieść podanie, załączając: dowód obywatelstwa polskiego, dowód zamieszkania w miejscowości, należącej do danej waładzy paszportowej; dwie fotografje rozmiaru 4,5×6 cm., przedstawiające twarz bez nakrycia głowy. Podlegający służbie wojskowej powinni ponadto załączyć dowód, że ze względu na ich obowiązek wojskowy niema przeszkód do wyjazdu zagranicę.

Władza może odmówić paszportu: jeśli wydanie go mogłoby zagrażać dobru państwa, bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu; osobom, które w myśl prawa cywilnego, znajdują się pod władzą osób innych, a nie przedstawiają dowodu, że otrzymały od nich, względnie od sądu opiekuńczego pozwolenia na wyjazd; osobom, mającym odbyć karę pozbawienia wolności.

Do paszportu w wypadku odbywania wspólnej podróży mogą być dopisani: żona w paszporcie męża, oraz młodzież do lat 16-tu w paszporcie ojca, matki, opiekuna, lub pełnoletniego brata czy siostry.

Paszporty mogą być wystawiane najwyżej na trzy lata i w okresie swej ważności uprawniają do wielokrotnego przekraczania granicy i udawania się zagranicę do kraju, wskazanego w paszporcie. Jednakże władza może tu ograniczyć zarówno okres ważności paszportu, jak i ilość dozwolonych przejazdów zagranicę. Paszport może być prolongowany na okres nie dłuższy, niż dwa lata.

Oprócz paszportów jednoosobowych i rodzinnych, mogą być wystawiane paszporty zbiorowe dla grup, składających się conajmniej z 10 osób, odbywających wspólną podróż zagranicę, o ile podróż ta zostanie uznana za posiadającą znaczenie dla interesów państwowych, gospodarczych, kulturalnych lub społecznych. Paszporty takie mogą być wystawiane na okres dwumiesięczny i nie mogą być przedłużane. Jeden paszport zbiorowy może obejmować najwyżej 50 osób. O wydaniu paszportu zbiorowego decyduje wojewódzka władza administracyjna, która wyznacza do załatwienia odnośną władzę powiatową. Do prośby o paszport zbiorowy trzeba załączyć tylko dowody obywatelstwa polskiego petentów. Dowody zamieszkania, fotografje i dowody, związane z powinnością wojskową muszą być załączone tylko wówczas, gdy pobyt zagranicą ma trwać dłużej, niż 4 tygodnie. Dla ustalenia tożsamości, każda z osób zamieszczonych na paszporcie zbiorowym powinna mieć przy sobie właściwy dowód z fotografją.

Radjo

RADJOWY KONCERT SOLISTÓW

W poniedziałek, 1 sierpnia, o godz. 17-ej, w ramach radjowego koncertu solistów, usłyszą radjosłuchacze tym razem sopranistkę, Krystynę Dowbór-Muśnicką, oraz Ignacego Stołowa, który wykona utwory skrzypcowe Riesa, Debussy'ego, Czajkowskiego i D'Ambrosio. P. Krystyna Dowbór-Muśnicka przygotowała w programie Mascagni'ego „Sen pochifiori“ z opery „Amico Fritz“, Pucciniego arję „O mio babbino caro“ z opery „Giani Schichi“, Tirindelli — „Amore Amor“, Lipskiego „Jesienią“, Szopskiego „Zwierciadło“, Noskowskiego „Noc“.

ODCZYTY I FELJETONY

Dn. 1 sierpnia, o godz. 18-ej, popularny prelegent radjowy, prof. St. Sumiński, w odczycie swym p. t. „Na dalekich kresowych jeziorach“ opisze swym słuchaczom urok krajobrazu, ubarwionego błękitem 200 jezior oraz zapozna z tym pięknym kawałkiem ziemi polskiej, biorąc pod uwagę znaczenie gospodarcze ziemi i jezior.

W przerwie koncertu wieczornego p. St. Hryniewicz mówić będzie w radjo na temat inteligencji u zwierząt w feljetonie p. t.: „Rozum czy instynkt“.

PONIEDZIAŁEK
1 sierpnia

12.45 — Płyty. **13.35** — Płyty. **15.10** — Płyty. **15.40** — Płyty. **16.40** — Pogadanka francuska. **17.00** — Koncert solistów: K. Dowbór-Muśnicka (sopr.), Ignacy Stołow (skrz.) **18.00** — „Na dalekich kresowych jeziorach“ — prof. St Sumiński. **18.20**—Muzyka taneczna z Gastronomji. **19.35**— Pras. dz. radj. **19.45** — Skrzynka rolnicza“. **20.00** — Muzyka operetkowa w wyk. Ork. Filh. pod dyr. B. Szulca, H. Dudiczówna (sopr.). **22.00** — Muzyka taneczna. **22.40** —, Sport. **22.50** — Muzyka taneczna.

Program dzisiejszy podaliśmy w Nr. 205 z dn. 26 b. m.

GIEŁDA WARSZAWSKA

NOTOWANIA URZĘDOWE z dn. 29.7

WALUTY

Belgja 123.80, Szwajcarja 173.70, Londyn 31.25 — 31.29, Nowy Jork Kabel 8.928, Paryż 34.93, Włochy 45.45, Sztokholm 162.

W obrotach prywatnych płacono za 1 rubla złotego 4.71 i pół zł.

PAPIERY PROCENTOWE

3% Poż. Prem. Bud. 35.50 — 35, 4% Poż. Inw. 97 — 97.25, 4-proc. Poż. Dol. 47.90 — 48.50, 8% L. Z. B-ku Roln. 94, 8% L. Z. B-ku G. K. 94, 7% L. Z. B-ku Roln. 83.25, 7% L. Z. B-ku G. K. 83.25, 8% Obl. B-ku G. K. Bud. 93, 5% Państw. Poż. Konw. 36, 6% Poż. Dol. 54.50, 7% Poż. Stab. 49 — 50 — 49.25, 4½% L. Z. m. W-wy zł. 44.25, 8% Miejskie zł. 55.25 — 56.25 — 57.

AKCJE

Bank Polski 71.

Rynki zbożowe i towarowe

ZIEMIOPŁODY

WARSZAWA, 28.7. Na zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie obrót ogólny wynosił 546 t., w tem żyta 186 t. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto 19.50—20.00, pszenica jednolita 25.50 — 26.00, pszenica zbierana 24.50—25.00, owies zbierany 21.00 — 22.00, owies jednol. 24.00—24.50, jęczmień na kaszę 18.50—19.50, jęczmień browarowy —.———.—, groch polny jadalny 28.00 — 31.00, groch Victoria 28—31.00, rzepak zimowy 32.00—34.00, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki ———, koniczyna czerwona bez kanianki o czystości do 97% ———, koniczyna biała surowa ———, koniczyna biała bez kanianki o czystości do 97% ———, mąka pszenna luksusowa 43.—48 4/0 38—43, żytnia pytlowa 35.00—36.00, sitkowa 29-30.0, razowa 27-28.0, otręby pszenne szale 13.50—14.00, średnie 13.00—13.50, żytnie 11.50—12.00, kuchy lniane 20.00-21.00, rzep. 16.00-16.50, słonecznikowe 40—44% 16.0-16.5, peluszka —.———.—, seradela podwójnie czyszczona ———, łubin niebieski 15.0—16.0, łubin żółty 20—22, wyka —.———.—, siemię lniane bazis 90% 35.0—37. Usposobienie spokojne.

Biuletyn meteorologiczny

Dziś w Warszawie o godz. 10 ciśnienie 751.5, temp. 22.4, wilgotność w %% 69, stan nieba pogodnie.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 30.VIII.32 r.: Zachmurzenie zmienne ze skłonnością do burz lub przelotnych opadów pochodzenia burzowego. Najpierw b. ciepło, po przejściu opadów znaczne ochłodzenie, umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie.

OGŁOSZENIA: Za wiersz milim. szerokości szpalty red.: W tekście 60 gr., reklamy 40 gr., nekrologi do 50 mm. 20 gr., do 150 mm. 40 gr., wyżej 80 gr. Zwyczajne (6 szp.) 15 gr., tabel. i cyfrowe (6 szpalt) 35 gr. Drobne za wyraz 15 gr. Posady i prace (poszukiwane) za wyraz 8 gr. Ogłoszenia fantazyjne i firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada.
OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

PRENUMERATA: W Warszawie z odnoszeniem do domu oraz na prowincji miesięcznie zł. 5. Zagranicą mies. zł. 10. Zmiana adresu 50 gr. KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 8575

Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. Drukowano w „Drukarni Mazowieckiej“. Szpitalna 1. Redaktor odpowiedzialny: ST. TELSZEWSKI